Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI — Wilno, Wtorek 19-go stycznia 1932 r. — Nr. 14.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekscie (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Ś. P.

JADWIGA PIOTROWSKA

Absolwentka Szkoły Handlowej w Wilnie

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 18 Stycznia 1932 roku w wieku lat 22

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (ul. Słowiańska 10) do kaplicy na cmentarzu Rossa odbędzie się dnia 20 Stycznia 1932 roku o godzinie 9-ej rano, skąd po nabożeństwie żałobnem nastąpi pogrzeb na tymże cmentarzu.

O czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Koleżanki pogrążeni w głębokim smutku **Rodzice, Rodzeństwo i Rodzina.**

Konfiskata „Kurjera Warszawskiego".

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wczorajszy numer „Kurjera Warszawskiego" uległ konfiskacie za ogólnikowe zacytowanie głosów prasy francuskiej o wyroku brzeskim.

Tragiczne pożegnanie cadyka z góry Kalwarji

Kilkanaście osób potratowanych.—Jedna poniosła śmierć.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W Poniedziałek wyjeżdżał do Palestyny rabin Alter, cadyk i cudotwórca z Góry Kalwarji. Odprowadzały go tłumy żydów w ilości 6 do 7 tysięcy osób.

Dla utrzymania porządku musiano ściągnąć większy, bo liczący 120 osób, oddział policji.

Pomimo to ścisk pnnował niebywały tak, iż w tłoku **kilkanaście osób zduszono i musiało zabrać je pogotowie. Jedną osobę stratowano na śmierć.**

Sąd doraźny w Łomży.

ŁOMŻA. (Pat). Wczoraj odbył się tu sąd doraźny po raz pierwszy przeciwko Dąbrowskiemu z Poręczy pow. ostrowskiego, oskarżonemu o zamordowanie gajowego lasów państwowych. Dąbrowski dokonał morderstwa z zasadzki uderzeniem drąga w głowę, zabijając gajowego na miejscu i po dokonaniu zabójstwa obrabował zwłoki. Sąd skazał Dąbrowskiego na dożywotnie ciężkie więzienie z pozbawieniem praw.

PRZEŚLADOWANIĄ POLAKÓW W ŁOTWIE

sprawa o śpiewy w kościele.

DYNEBURG. (Pat). We wtorek w letgalskim sądzie okręgowym odbędzie się rozprawa przeciwko Polakom oskarżonym o śpiewy polskie w niewłaściwym czasie w kościele w Elernie (pow. iłłuksztański). Rozprawa ta odbędzie się skutkiem wniesienia apelacji od wyroku sądu pokoju, który 9 października roku ub. wydał wyrok, skazujący 14 osób na karę więzienia od 2—3 miesięcy.

Ludendorf stanie przed sądem za działalność antykatolicką.

MONACHJUM. (Pat). W najbliższym czasie sąd monachijski rozpatrywać będzie sprawę byłego szefa sztabu cesarskiej armji niemieckiej gen. Ludendorffa, który w wydawanem przez siebie czasopiśmie „Ludendorffs Volkswarte" uprawia niesłychaną agitację antykatolicką. Katolicki „Bayerischer Kurier", donosząc o tem, wyraża nadzieję, że niezawodnie ludność katolicka Bawarji „da przecież kiedyś Ludendorffowi odpowiednią odprawę" i że „niezależnie od sądu pouczy bluźniercę o granicach wolności przekonań".

Rozbrojenie bojówek w Austrji?

WIEDEŃ (Pat). „Der Morgen" donosi, że minister spraw wewnętrznych Winkler wniesie w najbliższym czasie do parlamentu austrjackiego projekt ustawy, zarządzającej rozbrojenie wszystkich nieregularnych formacyj zbrojnych, zarówno prawicowych, jak i lewicowych.

Los sprawców porwania b. prezydenta Finlandji.

HELSINGFORS (Pat). Podpłk. Kuussaari, jeden z dwóch aktorów afery porwania byłego prezydenta republiki Stahlberga, po odbyciu 2/3 kary został warunkowo zwolniony z więzienia. Inny z oskarżonych sędzia Jaskari zapadł w więzieniu na suchoty płucne i przewieziony został do jednego z sanatorjów.

Niemcy wstępują na drogę dewaluacji?

Zaprzeczenia kół rządowych.

BERLIN. (ATE). Niemiecki świat finansowy został zaalarmowany wiadomością jakoby rząd Rzeszy ponownie rozważał plan obniżenia wartości marki niemieckiej o 20 proc. drogą dewaluacji, t. j. zmniejszenia pokrycia złotem. Plan ten popierany jest przez ciężki przemysł, który przewiduje, że obniżenie wartości marki niemieckiej obniży znacznie eksport niemiecki.

Sfery bankowe zwalczają ten projekt, ponieważ prowadzi on do utrudnień w spłacie długów zagranicznych. Koła rządowe zaprzeczają tym projektom dewaluacji marki.

KOMUNIKAT KLUBU NARODOWEGO.

W niedzielę dnia 24 stycznia o godz. 5 po południu w lokalu własnym przy ulicy Orzeszkowej 11 odbędzie się **sprawozdawcze zebranie poselskie,** na którem przemawiać będą posłowie adwokat **Zbigniew Stypułkowski,** prof. **Wacław Komarnicki.**

KOMUNIKAT KLUBU MŁODYCH

We środę dnia 20 b. m. w lokalu własnym (ul. Orzeszkowej Nr. 11) o godz. 20-ej odbędzie się **Ogólne Dyskusyjne Zebranie Klubu** z referatem p. Sten Wójcickiego Zdzisława p. t.: **„Stronnictwa robotnicze i związki zawodowe".** Obecność członków jest obowiązująca. — Sympatycy mile widziani.

Gabinet Lavala przed Izbą.

PARYŻ. (Pat) Nowy gabinet Lavala przedstawi się Izbie Deputowanych we wtorek po południu. Prawdopodobnie po odczytaniu deklaracji rządowej Izba, zgodnie z przyjętym zwyczajem wyrazi życzenie niezwłocznej dyskusji nad interpelacjami w sprawie polityki ogólnej rządu. Wobec znacznej liczby interpelacyj przewidziane jest nocne posiedzenie.

Przed konferencją rozbrojeniową.

Henderson wyzdrowiał.

LONDYN (Pat). Henderson, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, którego stan zdrowia wzbudził ostatnio pewne zaniepokojenie, zupełnie już przyszedł do zdrowia i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie w siedzibie Labour Party, której, jak wiadomo, jest leaderem. Wyjedzie on do Genewy dnia 29 b. m.

Przed konferencją w Lozannie.

MOŻLIWOŚĆ SOLIDARNEGO WYSTĄPIENIA FRANCJI, ANGLJI, WŁOCH I NIEMIEC WOBEC WIERZYCIELI AMERYKAŃSKICH.

PARYŻ (Pat). Jak się dowiaduje „Le Journal", według półoficjalnych informacyj, zakomunikowanych prasie, można oczekiwać osiągnięcia porozumienia pomiędzy Włochami, Francją, Anglją i Niemcami na następujących zasadach: Ponieważ konferencja lozańska nie może w obecnych warunkach powziąć decyzji pożytecznej, Francja proponuje odroczenie konferencji na 5 do 6-u miesięcy, Anglja przeciwnie domaga się, aby konferencja została otwarta w ustalonym terminie i po kilku dniach odroczyła się. Konferencja zadowoliłaby się przyjęciem do wiadomości rezultatów prac rzeczoznawców i rozjechałaby się po powzięciu decyzji, że dalszy ciąg konferencji odbędzie się w roku bieżącym. **Państwa zebrane w Lozannie skierowałyby wspólną notę** do Waszyngtonu, proponując przedłużenie moratorjum Hoovera jeszcze na 6 miesięcy. Ten termin pozwoliłby na odbycie następnej konferencji już po wyborach we Francji i w Niemczech.

PRZED WYSTĄPIENIEM BRUENINGA.

BERLIN (Pat). Na łamach „Welt am Montag" przewodniczący frakcji socjal-demokratycznej Reichstagu Breitscheid, omawiając sytuację polityczną, podkreśla, że o ile rząd Brueninga na konferencji lozańskiej oświadczy z naciskiem, że Niemcy nie mogą dalej płacić reparacji i równocześnie wskaże na niesłychane szkody systemu międzynarodow. spłat politycznych, jakie wynikają dla całego gospodarstwa światowego, to liczyć on może na aprobatę i poklask całego narodu niemieckiego.

Również przywódca Stalhelmu Seldte, przemawiając w Magdeburgu, oświadczył, iż kanclerz Bruening liczyć może na poparcie organizacji Stahlhelmu, o ile tylko zdecyduje się na konferencji reparacyjnej wystąpić z twardem: „nie".

CO PISZE PRASA FRANCUSKA?

PARYŻ (Pat). W dalszym ciągu prasa omawia konsekwencje, jakieby wynikły dla Francji w razie odroczenia konferencji lozańskiej. „Journal des Debats" pisze: Błędem byłoby myśleć, że czas pracuje na korzyść Francji. W każdym razie niezależnie od tego, czy konferencja zbierze się, czy zostanie odroczona, rząd francuski musi zamanifestować zapomocą wszelkich środków, będących w jego dyspozycji, swe mocne postanowienie, iż nie da się ograbić. Uczynić to może przedewszystkiem przez wycofanie kredytu, udzielonego Niemcom. W tej samej sprawie zabiera głos „Le Matin". Niektóre kraje — pisze dziennik — wyobrażają sobie, iż wybory do Izby Deputowanych, jakie odbędą się na wiosnę, uczynią Francję bardziej giętką i skłonną do porozumienia. Dziennik wątpi, czy kiedykolwiek znalazłoby się we Francji stronnictwo, gotowe wnieść do budżetu sumę 2 miljardów dla zamortyzowania odszkodowań departamentów, zniszczonych przez Niemcy.

Hitler domaga się dymisji Brueninga.

BERLIN (Pat). Wręczony wczoraj wieczorem kanclerzowi Brueningowi przez kpt. Goeringa memorjał Hitlera ma zostać ogłoszony w poniedziałek. Memorjał zawierać ma żądanie dymisji Brueninga.

Z Litwy.

Czy będzie powstanie w kraju Kłajpedzkim?

„Trymitas" poświęca artykuł dziewiątej rocznicy zajęcia Kłajpedy i, dając krótki opis przebiegu ówczesnego powstania, przechodzi do odtwarzania obecnej sytuacji w kraju Kłajpedzkim. Pismo wskazuje na uporczywą akcję germanizacyjną prowadzoną przez tamtejszy żywioł niemiecki za pośrednictwem kościoła, szkoły, a nawet urzędów krajowych, na upośledzenie języka litewskiego, trudności czynione litewskiemu szkolnictwu i zauważa, że obecne stosunki w Małej Litwie mało się różną od sytuacji z przed dziewięciu lat, z przed powstania i przyłączenia Kłajpedy do Litwy.

Postępowanie władz autonomicznych wywołuje wśród ludności ferment; zaciekli germanizatorzy zdają sobie z tego sprawę, lecz odpowiedzialność za niezadowolenie ludności składają na rząd centralny, pomawiając go o knucie intryg i szykowanie zbrojnego przewrotu. Pogłoski o tem obiegały niedawno w całej prasie niemieckiej, lecz rząd litewski nie uznał za słuszne prostować te urojenia.

„Jednak — mówi „Trymitas" pogłoski takie potwierdzają tylko, że rzeczywiście w kraju Kłajpedzkim wytworzyły się obecnie stosunki podobne do tych, jakie przed dziewięciu laty doprowadziły do powstania. Czy historja ma się tu powtórzyć? Odpowiedź na to pytanie zależy od dalszego postępowania germanizatorów kraju Kłajpedzkiego. W każdym razie, wspominając dziewiątą rocznicę powstania kłajpedzkiego, my, strzelcy, powinniśmy pamiętać, że walka o odzyskanie kraju Kłajpedzkiego nie jest skończona. Walka ta toczy się, jak przed dziewięciu laty. Różnica polega jedynie na tem, że przed dziewięciu laty wypadło walczyć o polityczne, obecnie zaś o narodowe wyzwolenie Małej Litwy."

Protest Litwy przeciwko rokowaniom niemieckim z delegacją Kłajpedy.

Poseł litewski w Berlinie dr. Szaulys złożył na ręce niemieckiego ministra spraw zagr. notę, w której rząd litewski zwraca uwagę rządu niemieckiego na pewne fakty, stojące w sprzeczności ze zwykłemi przyjaznemi stosunkami dwóch sąsiednich państw. M. in. nota zwraca uwagę na rokowania, jakie niedawno urzędowe czynniki niemieckie prowadziły z delegacją kłajpedzką. Nota wskazuje na to, że tego rodzaju postępowanie, sprzeczne ze zwyczajami prawnemi i politycznemi obok całego szeregu posunięć konsula niemieckiego w Kłajpedzie stanowią przeszkodę na drodze dalszego rozwoju normalnych stosunków między Litwą a Niemcami.

Wybory do Sejmu litewskiego bez udziału partyj.

Jak się dowiaduje „Mem. Dampfboot", w najbliższym czasie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zakończy opracowanie nowego projektu ustawy o wyborach do Sejmu i następnie projekt ustawy wpłynie do Gabinetu Ministrów. Tekst ustawy zostanie opublikowany. Ma ona przewidywać powszechne, tajne, równe i bezpośrednie głosowanie według systemu proporcjonalnego. Uprawnionym do głosowania będzie każdy obywatel litewski, który ma ukończonych 24 lat. Bierne prawo wyborcze będzie przysługiwało osobom, które osiągnęły wiek 30 lat. Kandydaci do Sejmu mają być wystawieni nie przez partje. Stronnictwa zostaną z wyborów wyłączone.

Od siebie musimy zauważyć, iż takie ujęcie sprawy przedstawia się niezbyt zrozumiałe. Jeśli nie stronnictwa i nie te lub inne grupy społeczne mają wystawiać kandydatów, to w takim razie kto?

Czapki wełniane wiązane berety wełniane, pończochy wełna z jedwabiem, najładniejsze sweterki
poleca
Polska Składnica Galanteryjna
FRANCISZKA FRLICZKI
Wilno, Zamkowa 9, tel. 6-46.
7.0—0 d

FALA SZALEŃSTW.

Sensacyjny artykuł Mussoliniego.

LONDYN (Pat). W niedzielnym organie lorda Rothermere'a ogłoszony jest dziś p. t. „Fala szaleństw" artykuł Mussoliniego. Premjer włoski stwierdza, że kryzys wszechświatowy osiągnął dziś ten szczyt, kiedy koniecznem się staje zastosowanie jaknajprędzej jaknajbardziej skutecznych środków i kiedy działanie za pomocą półśrodków jest niewystarczające. „Sytuacja wymaga energji, odwagi, wyrozumiałości i mądrości najlepszych elementów w każdym z narodów. Jakże można oczekiwać, że narody będą spłacały swoje długi, o ile można je spłacać jedynie w złocie, którego nie posiadają. W świadczeniach rzeczowych zaś spłacać nie mogą również, albowiem barjery celne narodów-wierzycieli są tak wysokie, że nie przepuszczają niczego. Potrwa wiele lat, zanim państwa dłużnicze nagromadzą tyle złota, aby dokonać płatności zobowiązań. W międzyczasie trwa powszechna stagnacja. Każde z państw stosuje szowinizm gospodarczy i od kilku miesięcy cały świat znajduje się w stanie wojny ekonomicznej. Podobnie, jak umowy dyplomatyczne ulegają przekreśleniu i sojusze polityczne są stwarzane lub zrywane w chwili, gdy wybucha wojna militarna, tak samo dziś widzimy, jak narody przekreślają umowy handlowe, zawarte między niemi. Powracamy do obwarowanych grodów średniowiecza, z punktu widzenia ekonomicznego. Dziś obok hasła rozbrojenia militarnego wysunąć również musimy hasło rozbrojenia ekonomicznego, celem umożliwienia obrotu towarami poprzez granice."

Funt znów spadł.

LONDYN. (Pat). Dzisiejsza giełda londyńska wykazuje pewną depresję, wynikającą z niepewności co do terminu i losów konferencji lozańskiej. Kursy pożyczek niemieckich obniżyły się znacznie. Funt angielski uległ zniżce i przy zamknięciu notowano dolary 3.47¼, franki 88,34, marki niemieckie 14.75, franki szwajcarskie 17.78½, guldeny holenderskie 8.62½.

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY
WŁODZIMIERZ BORONIECKI
Wilno, ul. Bellny 16, m. 5, tel. 15-43.
(obok mostu kolejowego)
Konto czek. w P.K.O. Nr. 82008.
Godz. przyjęcia: od 9—2 i 6—7 popoł

Nota Japonji do Ligi Narodów.

GENEWA (Pat). Nota japońska, skierowana do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów, zaznacza, że w okresie od 21 grudnia do 31 grudnia r. z. w południowej strefie Mandżurji dokonano całego szeregu napadów zbrojnych, podczas których 616 osób zostało zabitych, wiele ranionych oraz 220 osób wziętych jako zakładnicy. W styczniu sytuacja w Mandżurji pod względem bezpieczeństwa znacznie poprawiła się.

«Żaden przepis Konstytucji nie może być tak interpretowany, aby go sprowadzono do zera»... orzekł Sąd Apelacyjny.

Sąd Apelacyjny w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Pęskiego rozpatrywał sprawę, która w kołach politycznych wywołała duże zainteresowanie, o dla stosunków prasowych posiada dużą doniosłość.

Oto 8 marca 1931 r. w łódzkiej gazecie „Głos poranny" ukazał się artykuł p. t. „Protest Centrolewu" zaopatrzony w podtytuł: „Opozycja nie będzie głosowała za budżetem Min. Sprawiedliwości".

W artykule między innemi znalazł się ustęp: „W tych warunkach dyskusja nad budżetem ministerstwa, którem kieruje p. Michałowski, staje się niemożliwą ze stanowiska moralnego".

Za zamieszczenie tego artykułu red. odpow. p. Kronman pociągnięty został do odpowiedzialności i sprawę tę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Łodzi, przed którym oskarżony dowodził, że inkryminowany ustęp jest cytatą z przemówienia sen. Kopcińskiego (PPS) w Senacie, zaś w myśl art. 31 Konstytucji sprawozdania z obrad parlamentarnych posiadają immunitet.

Sąd Okręgowy jednak wydał wyrok, mocą którego redaktor Kronman skazany został na 100 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu.

Sąd w motywach podkreślił, że zacytowanie jednego fragmentu nie chroni przed odpowiedzialnością redaktora, bowiem jeden ustęp nie może korzystać z immunitetu, lecz jedynie sprawozdanie jako całość.

Na skutek apelacji obrony sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym, przed którym obronę wnosił apl. adw. Jakób Warszawski.

Obrońca polemizował z motywami Sądu Okręgowego — wnosząc o uniewinnienie oskarżonego.

Sąd Apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy, przychylając się do wywodów obrońcy wydał wyrok uniewinniający.

W ustnych motywach Sąd podkreślił, że „żaden przepis konstytucji nie może być tak interpretowany, aby go sprowadzono do zera..."

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Od Administracji.

Wszystkim naszym **Prenumeratorom którzy zalegają z opłatą** prenumeraty „Dziennika Wileńskiego" będziemy z m u s z e n i **bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma od 1** Lutego 1932 roku.

Zjazd pisarzy katolickich w Warszawie.

Wskaż mi ulubionego autora twojego, nazwij pismo, które czytujesz — a ja ci powiem kim jesteś.

Maksymę powyższą możnaby z powodzeniem rozszerzyć do całych narodów. Literatura, dziennikarstwo jest to jakgdyby flora, z której wnosić można o jakości gruntu. Podczas gdy na bagnach rosną mchy jeno i zatrute ziele, grunta żyzne, głęboko uprawne, na wzór onej dobrej roli z przypowieści ewangielicznej, dają plony stokrotne zdrowego ziarna pszenicy ku chwale Boskiej, ku pożytkowi ludzkości.

Literatura i dziennikarstwo są także jak gdyby zwierciadłem, w którem dokładnie odbija się duch narodu, duch epoki.

Skrzywdziłby jednak naród polski ten, ktoby sądzić chciał o jego charakterze z takich autorów jak Boy-Żeleński, jak Kaden Bandrowski i — niestety — wielu innych, z takich pism, jak nasza prasa brukowa, bezgranicznie płytka, pławiąca się w skandalach i brudzie moralnym, lub inny odłam prasy, propagujący bizantynizm, lokajstwo, sprzedajność przekonań.

Rozpowszechnienie tego rodzaju prasy i literatury jest niewątpliwie objawem wielce niepokojącym, stanowią one niewątpliwie wierne odbicie — chwili... ale chwila jest tylko chwilą, minie ona, nie naruszywszy istoty ducha narodowego, który pozostanie tem, czem był, czem go zrobiło tysiąc lat kultury zachodniej, katolickiej: szczerze wierzącym, polskim, rycerskim, wolnym i czystym.

Przypomnijmy sobie porównanie Mickiewicza o lawie, co pokryta wystygłą, plugawą skorupą, wewnątrz kryje żar, którego tysiąclecia nie wystudzą. Jest to święty ogień, nad którym pieczę winien mieć naród cały, w pierwszym zaś rzędzie ci, którzy narodowi temu pragną przodować, jako jego wodzowie duchowi.

Mówimy o literaturze i prasie katolickiej i polskiej, o tej prasie, która w dobie ogólnego zmaterjalizowania i profanowania świętości pragnie służyć odwiecznym ideałom: Bogu i Jego Kościołowi, narodowi, dobru, cnocie i pięknu prawdziwemu.

Zrzeszeni dookoła tego sztandaru pracownicy pióra zjechali się w tych dniach w Warszawie, by radzić w czasach ciężkich nad wspólną obroną dóbr najświętszych ducha katolickiego, narodowego, nad stworzeniem wspólnego frontu przeciwko wrogom, których liczba niestety wzrasta z dnia na dzień.

Poniżej podajemy krotki przebieg zjazdu oraz powzięte uchwały.

Obyż ze słów tych wyrósł c z y n, Bogu na chwałę, na pożytek rodakom.

Przebieg Zjazdu.

Ogólnopolski zjazd pisarzy katolickich odbył się w Warszawie w niedzielę dn. 17 bm.

Przez cały dzień wczorajszy obradował w Warszawie. Obrady zjazdu poprzedziła Msza św., odprawiona w katedrze św. Jana przez Jego Em. ks. kardynała Kakowskiego.

Po Mszy udano się do sali Rady miejskiej, gdzie o godz. 12-ej w południe nastąpiło otwarcie zjazdu.

W pierwszych rzędach zasiedli przedstawiciele episkopatu, wyższe duchowieństwo, działacze polityczni, posłowie, literaci i dziennikarze ze wszystkich prowincyj Rzeczypospolitej i z zagranicy.

Wilno reprezentowali p. poseł. prof. Komarnicki oraz p. prof. Cywiński.

Inauguracyjne posiedzenie zagaił ks. Zygmunt Kaczyński, proponując na przewodniczącego prof. dr. Oskara Haleckiego, który w krótkiem przemówieniu powitał zjazd.

Zkolei zabrał głos ks. kardynał Kakowski, który nawołuje do utworzenia silnego zespołu pisarzy katolickich, któryby popierał, jednoczył i uzgadniał wszelką szlachetną inicjatywę lub pracę, podjętą na polu piśmiennictwa katolickiego.

Po referatach dra K. Morawskiego „O organizacji pisarzy katolickich" oraz prof. Oskara Haleckiego p. t. „Pisarze katoliccy w obronie zasad katolickich", rozpoczęły się obrady komisji. Wyróżnić trzeba komisję statutowo organizacyjną, na której powzięto uchwałę o powołaniu organizacji pisarzy katolickich pod nazwą „Zjednoczenie Polskich Pisarzy Katolickich".

Wieczorem odbyło się drugie posiedzenie plenarne, na którem przyjęto jednogłośnie rezolucję przedstawioną przez prof. St. Strońskiego:

UCHWAŁY ZJAZDU.

Ogólnopolski Zjazd Pisarzów Katolickich, pierwszy w Odrodzonej Polsce, nawiązuje nić do świetnych tradycyj piśmiennictwa polskiego wieków ubiegłych, ożywionych wielką ideą religijną i narodową.

Kościół był krynicą, w której Naród czerpał życie duchowe. We wszystkich czasach, w chwilach wielkich dzieł i chwały, a tak samo pośród wstrząsów i obaw, ilekroć Naród czuł potrzebę ujawnienia i utwierdzenia swego ducha, zwracał się ku Bogu. Z pomiędzy wszystkich literatur, powiedział Mickiewicz, jedna tylko — polska nosi na sobie cechy kapłaństwa, gdyż w czasie niewoli dla Narodu stawała się ona księgą natchnioną proroków, a twórców swoich stroiła w cierniowy wieniec cierpienia za miljony.

Zjazd Polskich Pisarzów Katolickich, obradując w czasach, gdy mnożą się objawy duchowego zdziczenia i łamane są zasady łacińsko-zachodniej cywilizacji, w której podstawach tkwi poszanowanie godności człowieka, pragnie pracować w tym duchu, aby zapanowała w życiu osobistem i zbiorowem nauka Chrystusa Pana: miłości, sprawiedliwości, pokoju.

Świat przeżywa dziś burzę zarówno gospodarczą, jak i duchową. Przeciwko rodzinie zwłaszcza, na której opiera się byt społeczeństwa, skierowane są szczególnie groźne zamachy. Zagrożoną została wolność osobista i wolność sumienia, w granicach, jakie ustanawia prawo Boże.

Czasy obecne są brzemienne w wypadki.

Na piśmiennictwo nakładają te czasy wielki obowiązek czujności i obrony ducha cywilizacji przed znieprawieniem i zniszczeniem.

W tych warunkach polskie piśmiennictwa katolickie, kierując się wskazaniami encykliki Stolicy Apostolskiej doby ostatniej, musi spełnić swe zadanie, stając w obronie ładu i wolności przez poszanowanie praw Bożych i ludzkich. Nie mogą go krępować żadne uboczne względy. Musi pozostać sobą, wierne swej odwiecznej myśli przewodniej, niezależne i ofiarne.

I. Ogólnopolski Zjazd Pisarzów Katolickich w Warszawie stwierdza, że naczelnym obowiązkiem tego pokolenia polskiego, którego udziałem, dzięki zrządzeniu Opatrzności oraz wysiłkom pokoleń poprzednich oraz własnym, stało się wskrzeszenie niepodległej Ojczyzny, jest pochód w dalsze dzieje Narodu z wiarą i przekonaniem że, jak Państwo Polskie powstało jako chrześcijańskie, było ostoją Chrześcijaństwa, tak też i w przyszłość swą iść musi jako państwo chrześcijańskie.

II. (Uchwała ta poświęcona jest sprawie obecnej niedoli gospodarczej, w myśl ostatniego listu Ojca św. do biskupów z dn. 2 października r. ub. Podamy ją w całości w numerze następnym).

III. Ogólnopolski Zjazd Pisarzów Katolickich w Warszawie zakłada stanowczy protest przeciwko wszelkim zakusom podważania fundamentów rodziny chrześcijańskiej i postanawia zwalczać projekt ustawy małżeńskiej, przygotowany przez Komisję Kodyfikacyjną, który chciałby narzucić obowiązkowe małżeństwa cywilne, rozwody i sądownictwo świeckie dla Sakramentu Małżeństwa. Sakramentalność małżeństwa i jego nierozerwalność jest bezcennym skarbem społeczeństwa, bo podwaliną jego zdrowia moralnego. Nieskalana polska rodzina chrześcijańska jest też rękojmią siły Narodu i potęgi Państwa.

IV. Zjazd stwierdza, że zamierzone postanowienia projektu kodeksu karnego (art. 231), uchylające w rzeczywistości odpowiedzialność za przestępstwa przeciwko powstającemu życiu ludzkiemu, godzą w prawo do życia i w przykazanie Boże.

V. Zjazd stwierdza, że przygotowany przez komisję kodyfikacyjną projekt ustawy o aktach stanu cywilnego, nie tylko wyłączający duchowieństwo od ich sporządzania, ale przedewszystkiem znoszący w aktach urodzenia, ślubu i zejścia wymienianie wyznania i stwierdzenie dokonania obrządków religijnych (art. 126, 172, 198 i inne), znoszący ujawnianie przynależności religijnej, pomija zapewnione konstytucyjnie uznanie religji i toruje drogę bezwyznaniowości.

VI. Zjazd zwraca uwagę na groźny zalew rozwiązłości w pismach i książkach, teatrach i kinach. Niebezpieczne to zjawisko, wiodące ku rozprzężeniu obyczajów, jest zaczynem rozkładu na ziemiach naszych.

Pisarze katoliccy dbali o to, by literatura zachowała całą swą twórczą swobodę, uważają jednak za swój szczególny obowiązek walkę z posiewem zepsucia, a popieranie zdrowej i silnej literatury pięknej, odpowiedniej godności odrodzonej Polski. Lecz do walki tej musi stanąć także całe społeczeństwo przez bezwzględny bojkot niemoralnych pism, książek i widowisk.

VII. Zjazd wzywa: a) wszystkie pisma katolickie, aby i nadal ściśle przestrzegały kierunku katolickiego zarówno w doborze artykułów, jak i zamieszczaniu ogłoszeń, a w szczególności, aby unikały niezdrowej sensacji w opisach przestępstw i brudów życiowych; b) wszystkich pisarzów, stojących na gruncie etyki chrześcijańskiej do niezamieszczania swych artykułów w pismach, zajmujących stanowisko z tą etyką niezgodne; c) całe społeczeństwo katolickie do czynnego poparcia prasy katolickiej przez jej stałe czytanie i rozszerzanie.

Zakończenie Zjazdu.

Prof. Oskar Halecki, zamykając obrady, zakomunikował, że **następny zjazd odbędzie się w Wilnie,** na zaproszenie Jego Em. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Z prasy.

Po ustąpieniu Brianda.

Korespondent paryski **„Kurjera Poznańskiego"** tak pisze o ustąpieniu wieloletniego ministra spraw zagranicznych Francji:

Rządy p. Brianda kończą się w chwili, gdy nagromadzone przezeń błędy wywołują w kraju konieczną, żywiołową reakcję narodową. Nie można się też dziwić, że ustąpienie „pielgrzyma pokoju" zostało powitane jako ocknięcie się ze szkodliwego mistycyzmu. Brutalnie bowiem szczere wystąpienia Niemców nie pozwalają na zachowanie względem nich żadnych iluzyj. Dość powiedzieć, że p. Caillaux, ten symboliczny rzecznik pojednania francusko-niemieckiego uważa, iż ostatnie posunięcia Berlina wobec dobrowolnie przez Niemcy powziętych zobowiązań są, jak to mówił Talleyrand, „nietylko zbrodnią, ale i błędem". P. Herriot zaś idzie jeszcze dalej — coprawda tylko w słowach — kiedy oświadcza, że nie uważa, iżby można osiągnąć bezpieczeństwo zapomocą częściowego, czy też nawet całkowitego rozbrojenia!

W tych warunkach zrozumiałe jest, że poza pewnemi wyjątkami większość kraju zdaje sobie dzisiaj sprawę, iż polityka ustępstw, praktykowana przez Brianda, przygotowała jedynie w Niemczech teren do rządów Hitlera. Dlatego też ogół społeczeństwa i koła narodowe odetchnęły swobodniej na wiadomość, że tak w Lozannie jak i w Genewie będą reprezentowali Francję ludzie, dbający przedewszystkiem o interes narodowy, a nie o osobisty prestige międzynarodowy. W przeciwieństwie bowiem do niektórych jednostek z lewicy, powtarzających uporczywie, że samo nazwisko p. Brianda było poniekąd „kaucją pokojową", można raczej powiedzieć, że dla przeciwników Francji stało się ono niejako wygodnym parawanem, poza którym organizowano całą odwetową kampanję. Sielanka Briand-Stresemann stała się tylko kapitalnym etapem w odbudowie wielkich Niemiec. Dlatego też w różnych środowiskach francuskich uważa się ukonstytuowanie nowego gabinetu za ostateczne zerwanie z niebezpiecznym dla Francji i pokoju Europy pacyfistycznym szałem briandyzmu i jego akolitów."

Trafna charakterystyka.

W **„Pielgrzymie"** St. Rymar zamieszcza niezmiernie pesymistyczną, niemniej jednak trafną niestety charakterystykę naszego położenia gospodarczego i politycznego:

„Polska nie odgrywa poważniejszej roli w świecie. W międzynarodowej wymianie towarów, Polska figuruje niecałym jednym procentem (0,8 proc.). Kapitałami nigdy nie imponowaliśmy nawet najbliższym sąsiadom. W okresie 20 miljonów bezrobotnych, nasz wielki kapitał, miljony rąk roboczych, są nam i światu raczej ciężarem. Nikomu w świecie w tej chwili, wśród gospodarczych kłopotów, niepotrzebni, stoimy na boku.

A jednak łatwo możemy zapłacić koszty rozrachunków międzynarodowych.

Kredyty uciekają zewsząd. Uciekną i z Polski, gdy nadejdą terminy ich płatności. O słabem zaufaniu obcych do nas i „nas do nas", świadczą kursy pożyczek i akcyj: pożyczka stabilizacyjna ze 100, zeszła do 41, akcje Banku Polskiego ze 178, w marcu doszły do 105 w grudniu. O sprzedaniu obligacyj na rynkach międzynarodowych, o nowych pożyczkach, na zdrowych podstawach kredytowych opartych, niema mowy nawet w przyjaznej nam Francji.

Świat cały opanowany jest szałem preferencyj celnych. Tylko dla „zaprzysiężonych i odpłatnych" przyjaciół, dają państwa preferencje celne — dla wszystkich innych mają drzwi zamknięte. Nawet Francja zamknęła drzwi dla naszego węgla, drzewa, mięsa. Cła i zniżka funta zrujnowały nasz handel z Anglją i państwami skandynawskiemi. Wygasłe traktaty poderwały nasze stosunki z Austrją i Czechosłowacją. Stosunki z Niemcami były zawsze złe, obecnie pogorszyły się o tyle, o ile pogorszyć się mogły. Tak wyglądamy od strony finansów i gospodarki.

Nie lepiej czujemy się i pod względem politycznym. Wystąpienie Boraha, przegrana z Gdańskiem, echa procesu brzeskiego, niechaj starczą za długi wywód.

Czy rządy dzisiejsze są przygotowane do odparcia skutków międzynarodowej zawieruchy? Czy mają program? Czy mają zaufanie w społeczeństwie? Czy do przyczyn złej konjunktury międzynarodowej, nie dodają tuzinów — błędów własnych?"

Nieopłacalność rolnictwa.

ABC przytacza według danych Biura rachunkowości rolnej zamknięcia rachunkowe majątków ziemskich z lat ostatnich:

„Sprawozdanie Biura za rok gospodarczy 1928/29, wydane w końcu r. 1930, stwierdzało dochód czysty z 1 ha użytków rolnych, t. j. ziemi, łąk i pastwisk, w wysokości 60 zł. 57 gr. przy cenach średnich:

pszenica 44 zł., żyto 30 zł. 90 gr., jęczmień 32 zł., owies 30 zł., ziemniaki 5 zł., litr mleka 25 gr.

Sprawozdanie tegoż Biura we Włocławku za rok gospodarczy 1920/30, wydane obecnie, stwierdza dochód czysty z 1 ha użytków rolnych w wysokości już zaledwie 2 zł. 70 gr., przy cenach średnich:

pszenica 37 zł. 40 gr., żyto 20 zł. 75 gr., jęczmień 25 zł., owies 20 zł. 40 gr., ziemniaki 4 zł. 4 gr., litr mleka 20,7 gr.

Za rok gospodarczy 1930/31 wedle Mał. Roczn. Statyst. ceny są jeszcze niższe i to znacznie:

pszenica 31 zł. 80 gr., żyto 17 zł. 24 gr., jęczmień 17 zł. 64 gr., owies 17 zł. 12 gr., ziemniaki 3 zł. 53 gr. do 4 zł. 63 gr.

Znaczy to, że w r. 1930/31 opłacalność rolnictwa wogóle przestała istnieć."

Księża nie mogą być żyrantami weksli.

W związku z obecnym kryzysem gospodarczym, wiele osób zwraca się do duchowieństwa, z prośbą nietylko o doraźne wsparcie materjalne, ale również o podpisywanie i gwarantowanie różnych zobowiązań finansowych. Odmowa wywołuje nieraz niesłuszne żale.

„Miesięcznik Kościelny archidjecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej" (Nr. 12), zawiera ostatnio przypomnienie J. Em. ks. kardynała-Prymasa Hlonda, że

„mocą kanonu 137 wzbronione jest księżom wszelkie poręczenie finansowe, bez porozumienia się z ordynarjuszem. Na zasadzie tego samego kanonu, zabronione jest również podpisywanie weksli w charakterze ręczyciela, po myśli ust. 29 — 31 polskiej ustawy wekslowej. Ten opatrzny zakaz prawa kanonicznego ma szczególne znaczenie w tej chwili, gdy niepomyślny rozwój stosunków ekonomicznych powoduje finansowe załamywanie się nawet ludzi zamożnych i poważnych przedsiębiorstw handlowych. Gwarancyjne zobowiązania księży obarcza ich kłopotliwą odpowiedzialnością osobistą za poręczone sumy, a na wypadek niewywiązywania się duchowieństwa z tych obowiązków, nieraz narażone bywają na szwank dobro wiary i honor Kościoła".

Udało się ślepej kurze ziarno.

Niezmiernie, wyjątkowo słuszne uwagi czytamy w „Kurjerze Wileńskim":

„Im wyższe kto zajmuje stanowisko i im dłuższa jest jego służba publiczna — tem większa jest jego odpowiedzialność i tem karygodniejszy jest jego czyn, uchybiający obowiązkom wobec państwa. Żadna (!) pozycja w społeczeństwie, a nawet żadne zasługi w przeszłości nie mogą usprawiedliwić działalności obrażającej obowiązujące normy prawne. Wyjątków w tem niema i być nie może (!!)".

Słowa te każdy obywatel polski winien sobie zapamiętać dziś i przypomnieć je jutro komu się będzie należało.

Najbiedniejsi — żydzi.

„Nowy Dziennik" twierdzi, nie po raz zresztą pierwszy, że najbiedniejszy odłam ludności w Polsce stanowią — żydzi.

„Nikt dziś już — pisze — nie ma złudzeń co do tego, jak daleko i głęboko sięga zniszczenie gospodarcze Żydów w Polsce. Wie o tem dokładnie najmniejszy nawet urzędnik podatkowy w zapadłej mieścinie i wie o tem egzekutor podatkowy, który dawno już stracił wiarę w „wykonalność nakazów płatniczych". Polacy stali się stanowczo uboższi o jedną legendę. legendę o bogatych Żydach."

A jednak nienajgorzej musi się dziać żydom w Polsce, skoro niema ich tyle w żadnym kraju, jak u nas.

Z notatnika sejmowego.

Warszawa, 18 stycznia.

Na sobotniem posierzeniu sejmowej komisji budżetowej zaprezentował się po raz pierwszy w charakte rze ministra spraw wewnętrznych płk. Bronisław Pieracki. Na szczegół ten położył on specjalny nacisk i może temu należy przypisać, że przemówienie jego było bardzo obszerne, szczegółowe, wnikające w detale i starające się wszystkie poczynania umotywować.

P. Pieracki przeszedł z wojska do czynnej polityki parlamentarnej w r. 1928, kiedy został w okr. Nowosądeckim wybrany posłem do Sejmu. Było to pierwsze wystąpienie polityczne poza wojskiem. Został odrazu wiceprezesem klubu BB, rozeszła się też o nim fama, że jest to człowiek zdolny i jeden z czołowych przedstawicieli grupy pułkownikowskiej. Po krótkim pobycie w sztabie generalnym przeszedł do prezydjum rady ministrów, do ministerjum spraw wewnętrznych, w poprzednim gabinecie p. Sławka był wicepremjerem, teraz kieruje M. S. Wewn., a — słusznie czy niesłusznie — koła polityczne w nim dopatrują się przyszłego następcy p. Prystora.

P. Pieracki objął stanowisko ministra spraw wojskowych po gen. Składkowskim. Gen. Sławoj-Składkowski reprezentuje typ swo isty: pełen temperamentu, żywy, agresywny, głośny jest ze swego dwukrotnego wystąpienia, nacechowanego bezwzględną szczerością:

— Nie głos Sejmu jest dla mnie decydujący. Możecie panowie — mówił z trybuny parlamentarnej do posłów — wyrażać mi sto razy votum nieufności, dla mnie rozkazem pozostanie wola i rozkaz komendanta i póki stoje na tem stanowisku dopóki będę się cieszył zaufaniem komendanta!

To był motyw decydujący i kierowniczy w taktyce i zachowaniu się p. ministra Składkowskiego. Stawiał sprawę twardo a otwarcie. Rozkaz, a przedewszystkiem zaufanie Józefa Piłsudskiego były dla niego najcenniejszym walorem.

Minister Pieracki, jakkolwiek należy do tego samego, co p. Składkowski obozu i tej samej gru py — nie stawia kwestji na gruncie tak uczuciowym, co jego poprzednik. Jakkolwiek i u niego niewątpliwie w organizacji wewnętrznej stanowią dużą rolę walory tesame, co u p. Składkowskiego — stara się on występować jako ścisły stróż prawa, litery ustawy, liberalizmu i Konstytucji. Przemówienie jego powoływało się na artykuły Konstytucji, od czego tak bardzo odwykliśmy, zapowiadało apolityczność i apartyjność administracji, podkreślając obowiązki obywateli wobec państwa, starało się utwierdzić w słuchaczach przekonanie o zasadzie równości wszystkich wobec prawa.

P. Pieracki należy do rzadkich ministrów, którzy odpowiadają na interpelacje; w dyskusji notował szczegółowo wszystkie zarzuty, prosił o dodatkiwe informacje, o szczegóły, a w replice poruszał niemal wszystkie wspomniane bolączki.

Zastosował metodę uzasadniania wszystkiego różnymi względami. Przeprowadził ją bardzo konsekwentnie w swem wystąpieniu.

Byłoto niveau, na którem: przedstawiciele Rusinów Matczak i Baran odpowiedzieli, że rzeczywistość rusińska nie czyni ludności podatnej do uwzględniania psychologicznych eksperymentów ministra; przedstawiciel żydów pos. Rosmarin dochodził do fantastycznych wniosków, że rząd, „pierwszy nieantysemicki" poddaje się suggestji obozu narodowego; a posłowie narodowi mogli z teorji i idei przejść na ponury grunt naszej rzeczywistości. P. Rymar wykazał, że polityka administracyjna obecnego systemu doprowadza do całkowitego skneblowania życia społecznego, — a p. Wierczak odezwał się z całą szczerością ujmującą kwestję najprościej i najbezpośredniej:

— Jeżeli chcecie być lojalni wobec opozycji, powiedzcie otwarcie: robimy ustawę o zgromadzeniach, aby wszystko wziąć za łeb, robimy ustawę prasową, aby prasę poskromić, robimy ustawę o samorządzie, aby mieć ludzi zależnych od siebie, ależ nie mówcie, panowie, że idziecie zgodnie z Konstytucją!

Rzeczywistość polska odbiega — jakżeż daleko! — od obrazu, który przedstawił p. min. spraw wewn. Rzeczywistość jest bardzo twarda: a formy p. Składkowskiego i metody stawiania kwestji są zgoła odmienne. Cel mają ten sam, a czyjeż metody są szczersze?...

H. W.

CZY REUMATYZM I PODAGRA SĄ ULECZALNE?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia mają za przyczynę nagromadzanie się kwasu moczowego w organiźmie ludzkim. Kwas moczowy zaś stanowią ostre jak igiełki drobne kryształy, które sadowiąc się w mięśniach lub w innych częściach ciała wywołują częstokroć już przy najmniejszym ruchu straszliwe bóle. Szczególnie w stawach mogą te ostre kryształy wywołać niebezpieczne zaburzenia, czyniąc z chorego nieszczęśliwego kalekę, który dręczony uporczywemi bólami stopniowo traci władzę w członkach. Również p. A. Hoeflich, Łódź, Rokicińska 25, wiele przecierpieć musiał, zanim znalazł właściwą drogę do uzdrowienia. Pisze on nam m. in.: przed czterema laty miałem pierwszy napad reumatyzmu. Po gorących kąpielach poczułem początkowo pewną ulgę, lecz wkrótce bóle wróciły jeszcze w silniejszym stopniu i odtąd stale mię już dręczyły. Prawe kolano opuchło silnie i zupełnie zesztywniało tak, że przy wchodzeniu na schody włóczyłem tę nogę. Gdy siedziałem przez pewien czas, nie mogłem powstać z miejsca. Wówczas to wyczytałem w gazetach, że pewien pan we Lwowie uleczył się skutecznie przy pomocy Togalu z tych dolegliwości. Również i mnie te tabletki tak wspaniale pomogły, że teraz chodzę jak dawniej i nie odczuwam żadnych bólów, jakgdybym nigdy nie cierpiał na reumatyzm. Podobnie świadczy wiele tysięcy cierpiących, którzy przyjmowali Togal przy reumatyźmie, podagrze, rwaniu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, przeziębieniach i pokrewnych niedomaganiach. Nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togalu pomyślne rezultaty, ponieważ lek ten w zarodku zwalcza owe cierpienia. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli ponadto tysiące lekarzy Togal ordynuje, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszystkich apt. Kom. Rz. m. st. Warszawy.

Żydzi przeciwko świętowaniu niedzieli.

W ostatnich czasach żydzi podjęli energiczną akcję przciwko ustawie o obowiązkowem świętowaniu niedzieli. Krakowski organ sjonistów „Nowy Dziennik" donosi o odbytem tam zebraniu kahału, na którem gwałtownie atakowano wspomnianą ustawę, poczem uchwalono rezolucję tej treści:

„Wzywa się prezydjum do bezzwłocznego zwołania konferencji delegatów Stowarzyszenia kupców, rękodzielników, drobnych kupców, wszystkich partji reprezentowanych w gminie, z udziałem p. nadrabina Kornitzera i p. posła dr. Thoma w sprawie spoczynku niedzielnego, który rygorystycznie przeprowadzany łamie religijność Żydów, zmuszając ich do pracy w sobotę.

Zwołana konferencja miałaby za zadanie wszcząć akcję wyjednania u rządu zezwolenia na kilkugodzinną pracę w niedzielę w tych przedsiębiorstwach, które w soboty i święta żydowskie są zamknięte".

Równocześnie „Nasz Przegląd", warszawski organ sjonistów, wydawany w języku polskim, donosi, że na odbytym w Warszawie zjeździe rabinów przyjęto rezolucję, głoszącą m. in.:

...„ustawa o przymusowym odpoczynku niedzielnym jest zamachem na religję żydowską i na podstawy życia ekonomicznego mas żydowskich.

Konferencja wyraża żal i rozgoryczenie, że rząd polski nie zadość uczynił dotychczas słusznemu postulatowi ludności żydowskiej, domagającej się zniesienia ustawy, która jest w sprzeczności z konstytucją, gwarantującą wolność religijną.

Konferencja zwraca się do rządu i sejmu o przeprowadzenie do ustawy noweli, na zasadzie której Żydzi świętujący w sobotę, byliby uprawnieni do pracy w ciągu dnia niedzielnego".

Łatwo wyobrazić sobie, jakby wyglądała niedziela w katolickiej Polsce, gdyby rząd postulaty kahału krakowskiego i rabinów uwzględnił. Znalazłoby się przecież sporo „indyferentnych" katolików wśród kupców, którzyby ze względów konkurencyjnych otwierali w niedziele również swoje sklepy. I tak z czasem zakwitłby w niedzielę w całej pełni ruch handlowy, gdy tymczasem żydowskie święto soboty byłoby rygorystycznie przestrzegane.

Życie gospodarcze.

Nie będzie amnestji podatkowej.

Wszystkie pomysły, które się w ostatnich czasach wyłoniły co do amnestji dla zaległości podatkowych, następnie amnestji podatkowej dla kapitałów ujawniających się obecnie i skierowywanych do pewnego rodzaju inwestycyj dalej co do moratorjum dla zaległości podatkowych itp., a jest tych pomysłów bardzo wiele—są obecnie przedmiotem studjum centralnych organizacyj gospodarczych. Według poglądów ministerstwa skarbu, z zasadniczych względów nie może być jednak mowy o jakiej ogólnej amnestji dla zaległości podatkowych, a tylko o rozszerzeniu możliwości przyznawania ulg indywidualnych.

SZKICE I OBRAZKI.

PRZEGLĄD PRASY.

Ponieważ łaskawi czytelnicy „Dziennika" „szkiców" nie czytują, koncentrując uwagę jedynie na mądrych i poważnych artykułach, przeto postanowiłem w dziale, łaskawie mi przez redakcję poświęconym wprowadzić rubrykę przeglądu prasy.

Bardzo się z tego ucieszy pan cenzor, który dotąd nawet na „szkice" nie spoglądał, teraz zaś czytywać je będzie zapamiętale, starając się z plewów mego pisania, wyłuskać ziarenko zbrodni.

Widzę już, widzę rozradowane jego oblicze, widzę również woźnych sądowych, rękawy na mnie zakasujących, i słyszę piękny „tenor" wyroku.... „na karę śmierci przez powieszenie"...

Ha!

Już mi niańka nad kolebką przepowiadała, że zajdę „wysoko".

Więc zaczynam swe silva rerum...

Rzecz miała się tak: Na ul. Trockiej taksówka, prowadzona przez szofera Matuszka, którą jechał znany działacz ze stronnictwa zachowawczego, potrąciła błotnikiem plątającego się po jezdni „niejakiego" Mojżesza Lubibardzo, lat 8, ze szkoły rabinackiej powracającego.

Trochę krzyku, posypały się księgi zapisane runami hebrajskiemi... i wszystko...

Następnego dnia napisano..

Uwaga...

„Ekspress Wileński":

„Krew na jezdni, czyli karuzel śmierci przed Magistratem!

— Gewałt! — zawołał nieletni Mojżesz Lubibardzo, poczuwszy błotnicę samochodu między piątem a szóstem żebrem...

Baczność, panowie żydzi!... Zawiłe formuły talmudu oślepiają was do tego stopnia, że...

Co pan prezydent miasta na to?"

„Słowo":

„Monarchja w obcęgach.

Dnia wczorajszego został przejechany na ul. Trockiej M. Lubibardzo.

Nie jest to odosobnionym wypadkiem, że obywatele republiki (sic!) są traktowani kołami aut na ulicach miasta W. X. Litewskiego. Za czasów Stanisława Augusta, a nawet W. X. Witolda, byłyby podobne wypadki nie dopomyślenia. Uratować nas może tylko monarchja... Napoleon III zwykł bowiem mawiać: „la monarchie ect."...

„Kurjer Wileński":

„Latające młode pokolenie społeczeństwa żydowskiego pod terorem band endeckich.

Wczoraj byliśmy znów świadkami ekscesów antyżydowskich, organizowanych tak umiejętnie przez rozwydrzone bandy endeckich studentów..."

„Ilustrowany Kurjer Codzienny":

„Bojówki czeskie hulają po ulicach piastowego Wilna.

Szofer Matuszek (czech! przyp. red.), będąc przepłaconym przez wywiad czeski, operujący na ziemiach polskich, najechał tendencyjnie na obywatela polskiego M. Lubibardzo na ul. Trockiej w Wilnie.

Gdy Lubibardzo, chcąc uniknąć nieszczęścia, uciekł do pobliskiej bramy, Matuszek bez skrupułów popędził za nim. Widząc, że tylko ucieczka na schody ocalić go może, L. pobiegł na klatkę schodową, gdzie go jednak mściwy czech dopędził, miażdżąc omalże na śmierć chłodnicą swej „Tatry".

Quousque tandem..."

„Kurjer Warszawski":

B. M.
Mojżesz Lubibardzo
padł w katastrofie samochodowej.
Rodzina.

„Cajt":

„A endeckies ganefs machen a pogrom uf de Trockie ulice..."

I tak dalej...

Ciąg dalszy nastąpi przy najbliższej okazji.

M. Junosza.

KRONIKA.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej odroczono.** Wyznaczone początkowo na dzień 14 b. m. posiedzenie Rady Miejskiej Magistrat postanowił zwołać definitywnie w dniu 28 b. m. Na posiedzeniu tem ma być omówiona gospodarka kina miejskiego w związku z rewizją, jaką od dłuższego czasu przeprowadza specjalnie wyłoniona przez Radę Miejską Komisja. a.

— **Magistrat zakończył prace budżetowe.** Trwające od szeregu miesięcy prace Magistratu nad opracowywaniem preliminarza budżetowego na rok 1932—33 na posiedzeniu onegdajszem zostały zakończone. Projekt preliminarza został przez Magistrat zaakceptowany. Po podsumowaniu i odbiciu w najbliższych dniach nowy budżet miasta zostanie skierowany do Komisji Finansowej i Rady Miejskiej dla ostatecznego zalegalizowania przez czynniki miejskie. Z posiedzeń Magistatu nowy budżet wyszedł okrojony o jakieś 10 prc. a

— **Magistrat wstrzymał dalszą budowę gmachu Ośrodka Zdrowia.** Z powodu wyczerpania się kredytów i w związku z fiaskiem starań Magistratu o pożyczkę wstrzymana została budowa Ośrodka Zdrowia (przy zbiegu ul. Kijowskiej i zaul Kucharskiego) W obecnym stanie gmach jest już wzniesiony pod dach i w tym stanie będzie czekał na polepszenie się konjunktury finansowej miasta (a)

— **Postulaty Magistratu wobec „Arbonu".** Onegdaj wysłany został do S-ki Arbon przez Magistrat list zwracający uwagę że Arbon nie dopełnił szeregu warunków objętych umową. Stwierdzono więc, że ilość uruchomionych autobusów jest niedostateczna. Niektóre wozy kursujące na mieście nie są wykończone. Nie posiadają rączek, ułatwiających przy wsiadaniu, stopnie umieszczone są zbyt wysoko, wewnątrz autobusów niema żadnego oparcia dla osób stojących, szeferzy wskutek wadliwych urządzeń stale mają pokaleczone ręce, wydzielanie się gazów spaleniowych jest bardzo obfite, czego nie było przy próbnych demonstracjach wozów latem r. ub. Jednocześnie Magistrat zażądał przedłożenia imiennej listy zaangażowanego personelu celem sprawdzenia, czy został dotrzymany warunek zastrzeżony umową o angażowaniu pracowników z pośród stałych mieszkańców Wilna, w pierwszym zaś rzędzie z b. personelu „Spółdzielni", zażądano również dowodów asekuracji osób trzecich od nieszczęśliwych wypadków, dalej Magistrat zażądał niezwłocznego przedłożenia projektu słupów i poczekalń i rozmieszczenia przystanków autobusowych. (r)

Z MIASTA.

— **Starostwo zapowiada unormowanie ruchu kołowego.** Ostatnio ukazały się w dziennikach narzekania na komunikację autobusową „Arbonu", że wozy tego T-wa nie zatrzymują się na przystankach i na inne niedokładności w ruchu. W związku z tem dowiadujemy się, że specjalna komisja przy Starostwie Grodzkiem opracowuje nowy plan przystanków w całem mieście. Ponadto komisja ta ma również uregulować ruch kołowy, który ma być na pewnych linjach jednostronny. Na niektórych ulicach ruch ciężarowy przejazdowy ma być wstrzymany od 8 do 20-ej godziny. Jednakże w wypadku konieczności i dojazdu wozów z towarami do składów, mieszczących się na jednej z takich ulic, ograniczenie powyższe nie będzie miało zastosowania.

SPRAWY SANITARNE.

— **Ukrywanie chorób zakaźnych.** Na mocy istniejących przepisów ustawowych i zarządzeń administracyjnych w całym szeregu zachorowań na choroby zakaźne, domownicy chorego, względnie lekarz obowiązani są donieść o tem władzy sanitarnej.

Mimo to, często zdarzają się wypadki, że chorych zakaźnych ukrywa się przed okiem władzy sanitarnej. Ukrywanie chorych zakaźnych pociąga za sobą odpowiedzialność karna, która jednak dość oględnie bywa stosowaną. Wobec tego, że wypadki takie zdarzają się coraz częściej władze administracyjne otrzymały zarządzenie, aby w najsurowszy sposób ścigały osoby winne wykroczenia. (a)

— **Choroby zakaźne.** Podług ostatnich danych sekcji zdrowia Magistratu w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie Wilna zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa wietrzna 1, tyfus plamisty 3, tyfus brzuszny 3 (w tem 1 zgon), tyfus nieokreślony 1, płonica 16, błonica 1, odra 64, róża 2 (zgon 1), krztusiec 1, gruźlica 11, wszystkie wypadki śmiertelne), jaglica 7 i świnka 5.

Ogółem chorowało 115 osób, w tej liczbie 13 zmarło. Zaznaczyć należy, że w ostatnim tygodniu ilość zasłabnięć na choroby zakaźne w stosunku do tygodnia poprzedniego wzrosło o 13 proc., przyczem zanotowano znowu wypadki zasłabnięć na tyfus plamisty, podczas gdy ostatnio już nie były one notowane. Również daje się zauważyć wzrost zachorowań na odrę, co nosi charakter epidemiczny. (a)

POCZTA I TELEGRAF.

— **Prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów** p. inż. Karol Żuchowicz wyjechał w dn. 18 b. m na kilkudniową inspekcję podległych mu urzędów pocztowo-telegraficznych.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Walne zebranie sprawozdawczo - wyborcze Młodzieży Wszechpolskiej.** Na podstawie §§ 7 i 11 części II statutu Związku Akademickiego Koła Wileńskiego „Młodzież Wszechpolska" Zarząd Związku zwołuje na wtorek dn. 26 styczniu 1932 r. zwyczajne doroczne walne zebranie członków Koła w lokalu własnym (Orzeszkowej 11). Pierwszy termin g. 19, termin drugi g. 20.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie, 2. Wybór przewodniczącego, 3. Sprawozdanie Zarządu za okres od dn. 27 I 31 r. do dn. 17.XII r, 4. Sprawozdanie Tymczasowego Zarządu za okres od 17.XII 31 r. do 26.I 32 r. 4. Sprawozdanie oraz wnioski Komisji Rewizyjnej, 6. Wnioski ustępującego Zarządu. 7. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 8) Wolne wnioski.

— **Zjazd Związku Akademickich Towarzystw Medycznych.** W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w Wilnie doroczny Zjazd Ogólnopolskiego Związku Akademickich Towarzystw Medycznych.

Na zjeździe reprezentowane będą wszystkie Bratnie Pomoce Medyków i Koła Medyków Uniwersytetów polskich.

O. Z. A. T. M. jest członkiem wszechsłowiańskiego Związku Akademickich Towarzystw Medycznych. Koło medyków U.S.B. podjęło staranie by godnie przyjąć gości.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Jutrzejsza środa literacka** poświęcona będzie twórczaści utalentowanego, choć mało znanego dramatopisarza polskiego z wieku ubiegłego. Był nim Dominik Magnuszewski. Postać jego i dzieła przypomni p. Szymon Czarnocki (Wł. Renard) który zajmie się głównie omówieniem aktualnego dziś dramatu Magnuszewskiego p. t. „Barbara, jeszcze Gasztołdowa żona". Zostaną również odczytane fragmenty tego pięknego utworu, przedstawiającego romantyczne dzieje królowej Barbary Radziwiłłówny.

— **Posiedzenie Wileńskiego Tow. Lekarskiego** odbędzie się we środę dnia 20 stycznia 1932 r. o godz. 20-ej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24. Na porządku dziennym:

Dr. Łuczyński: Zmiany anatomopatologiczne sluzówki macicy a odpowiadające im pojęcia kliniczne.

— **Polskie Tow. Chemiczne w Wilnie.** W dniu 19 go stycznia b. r. w Dużem Auditorjum Instytutu im. Jędzeja Sniadeckiego (Nowogródzka 22) o godz. 19 ej odbędzie odczyt P. D-ra Basińskiego p. t. „O budowie i trwałości niektórych koloidów". Wstęp wolny.

Z ŻYCIA PRAWOSŁAWNEGO.

— **Przeniesienie archimandryty Filipa Morozowa.** Członek konsystorza prawosławnego w Wilnie archimandryta Filip Morozow z dniem 1 lutego ustępuje ze składu członków konsystorza i będzie mianowany proboszczem cerkwi św. Mikołaja przy ul. Wielkiej.

Na miejsce Filipa Morozowa na członka konsystorza postanowiono mianować duchownego Włodzimierza Bielajewa, proboszcza Soboru na Zarzeczu.

RÓŻNE.

— **Ważne dla radjoamatorów i krótkofalowców.** Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie Holendernia 12 (gmach Państwowej Szkoły Technicznej) otwiera od 1 lutego b r. 5 miesięczne kursy radjotechniczne. Wykłady w połączeniu z praktycznemi zajęciami araz warsztatami dla wyrobu aparatów radjotechnicznych pozwolą radioamatorom i krótkofalowcom ugruntować swą wiedzę

ZABAWY

— **Bal Karnawałowy** na rzecz Polsk. Mac. Szk. im. Sienkiewicza odbędzie się w dn. 23 stycznia od godz. 22 w sali Techników (Wileńska 33). Zaproszenia i karty wstępu można otrzymać przy wejściu.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Przedostatni raz „Burza w szklance wody" na Pohulance.** Dziś o godz. 8 wiecz. przedostatni raz świetna komedja „Burza w szklance wody" — ciesząca się niebywałem powodzeniem na wszystkich niemal scenach europejskich.

Jutro o godz. 8 wiecz. — po raz ostatni wesoła okmedja „Burza w szklance wody" w świetnej premjerowej obsadzie.

— **„Hulla di Bulla" w Teatrze Lutnia.** Dziś o godz. 8 wiecz. arcywesoła farsa „Hulla di Bulla". Sceny pełne komicznych sytuacyj, oraz ciekawe powikłania sprawiają, że widownia Teatru Lutnia rozbrzmiewa dawno niesłyszanym, niepowstrzymanym śmiechem i wesołością. „Hulla di Bulla" to rekord humoru i radości. Reżyserja K. Wyrwicza. Pomysłowe dekoracje W. Makojnika.

— **„Panna Maliczewska" — premjera na Pohulance.** W nadchodzący czwartek, dn. 21 stycznia br. o godz. 8 wiecz. — w rocznicę śmierci G. Zapolskiej odbędzie się premjera głośnej sztuki p. t. „Panna Maliczewska". Zapolska była jedną z najśmielszych i najmniej kompromisowych bojowniczek polskości, która emocjonowała społeczeństwo nasze przez dwa dziesiątki lat. Dość wspomnieć jej sztukę „Tamten", jedynie jako przykład pomiędzy wielu innemi dającemi obraz jej twórczości. „Panna Maliczewska" nic nie straciła ze swej świeżości, nawet w dzisiejszych czasach. Ceny miejsc o 50% zniżone.

— **Koncert.** Zarząd Stowarzyszenia byłych wychowanek i wychowanków gimnazjum przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu, urządza w dniu 23 stycznia r. b., w sali gimnazjum Lelewela, koncert na rzecz dożywiania biednych dzieci w wieku szkolnym.

Udział swój w koncercie zapowiedzieli p. Hohendligerówna (znana w Wilnie „Ciocia Hala"), p. Biszewska (śpiew), p. Wyrwicz-Wichrowski Karol (monologi), p. inżynier Mrowczyk (skrzypce), p. Wińczyna (śpiew) i inni.

Po koncercie odbędzie się zabawa taneczna dla młodzieży.

Zaproszenia dla członków zrzeszenia, sympatyków i interesujących się otrzymać można u Prezeski Koła p. Kossowskiej (ul. Objazdowa 6, m. 7) i w dniu koncertu na miejscu, od godz. 19-ej.

Wstęp 3 zł., dla akademików 2 zł.

Przygrywać będzie orkiestra wojskowa oraz kwartet.

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 19 stycznia 1932 r.

11.58. Sygnał czasu.
13.40. Uniwersytet roln. z Warsz.
14.35. Progr. dzienny.
14.40. Muzyka z płyt.
15.15. Kom. z Warsz.
15.25. „Bezimienne patrjotki" — odczyt z Warsz., wygł. Z. Findeisenówna.
15.50. Audycja dla dzieci z Warsz.
16.20. „Troski przemysłu bawełnianego" — odczyt z Krakowa, wygł dr. W. Ormicki.
16.50. Muzyka z płyt. Arje operowe.
17.10. „Krysztof Arciszewski" — od czyt z Warsz. wygł. K. Koźmiński.
17.35. Popularny koncert z Warsz.
18.50. Kom. Wil. Aeroklubu.
19.20. „Współcześni" Ałdanowa (z powodu nowego wydania) — odczyt wygł. Wiktor Piotrowicz.
19.40. Progr. na środę.
19.45. Pras. dzien. rad z Warsz
20.00. „Życiorys Wojciechowskiego" — feljeton z Warsz. wygł. T. Nittman.
20.15. Koncert popul. z Warsz
21.55. Skrzynka techniczna z Warsz.
22.10. Koncert solisty z Warsz.
22.40. Kom. i muzyka taneczna z Warsz.

Z ZA KOTAR STUDJO

Odczyt W. Piotrowicza.

Dzisiaj o godz. 19,20 stanie przed mikrofonem p. Wiktor Piotrowicz, który omówi w swoim feljetonie niedawno wydaną w przekładzie na język polski książkę wybitnego publicysty rosyjskiego Ałdanowa, zawierającą sylwetki współczesnych mężów stanu, odgrywających najwybitniejszą rolę w kształtowaniu dziejów współczesnego świata.

Arje i pieśni.

O godz. 22,10 usłyszą radjosłuchacze śpiew węgierskiego barytona, Mikołaja Matouski, którego mieli już możność słyszeć w maju roku ubiegłego. Utkwił im zapewne w pamięci szlachetny głos tego artysty, który opanowuje arję operową równie świetnie jak pieśń. Liryk i dramatyk — o wiolonczelowo aksamitnym głosie.

OFIARY,

złożone w Administracji „Dzien. Wil."

Z powodu imienin p. inż. Tarłowskiego — kierownika Wydziału Meljoracyjnego Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie — składa Koło Meljoratorów przy Państw. Szkole Technicznej na bezrobotnych — 28.— zł.

Żniwo radosnej twórczości.

Ofiary bezrobocia.

Z powodu głodu i nędzy bezrobotni kładą się na ulicach.

Wczoraj o godz. 11 rano położyła się na ul. Jagiellońskiej bezrobotna 25 letnia Kazimiera Amiukścis (Plutonowa 21 a). Na zadane jej pytania, dlaczego położyła się na ulicy, oświadczyła, że znajduje się bez pracy i niema z czego żyć. Chciała więc dostać się do szpitala.

W parę godzin później położył się na ul Senatorskiej koło klasztoru S. S. Magdalenek bezrobotny 70 letni Juljan Jankowski (Połocka 4—dom noclegowy). Jankowski w dniu wczorajszym został wypisany ze szpitala Zakaźnego. Nie posiadając mieszkania, ani też nie mając środków na utrzymanie położył się na ulicy, ażeby z powrotem dostać się do szpitala.

Pogotowie Ratunkowe po zbadaniu stanu zdrowia Jankowskiego, odwiozło go do szpitala Zakaźnego.

Podobny wypadek miał miejsce na ul. Szawelskiej, gdzie położyła się na ulicy głuchoniema staruszka.

Ulokowano ją w szpisalu Sawicz.

Bezrobocie wśród szewców.

Wczoraj o godz. 6 wiecz. odbyło się w lokalu przy ul. Dominikańskiej 4 walne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Szewców pod przewodnictwem prezesa p. Żukowskiego.

Na zebranie przybyło 500 członków.

Najważniejszą sprawą, jaką omawiano na zebraniu była sprawa pomocy bezrobotnym. W czasie dyskusji wyjaśniło się, że na **500 obecnych pracuje obecnie zaledwie 3.**

Następnie wybrano delegację, która jutro uda się do p. wojewody. W skład delegacji weszli: pp. Krzywicki i Gierezycki. Delegacja będzie interwenjowała u p. wojewody w sprawie udzielenia doraźnej pomocy bezrobotnym szewcom, októrzy nie należąc do P. U P. P. nie mogą korzystać z pomocy Woj. Komitetu Zwalczania Bezrobocia.

Również uchwalono przeprowadzić statystykę pracujących szewców.

Podczas zebrania dostało się na salę szereg osób, nienależących do związku, które starały się rozbić zebranie. Byli członkowie PPS — lewicy, których związek został uznany za nielegalny.

Dziś odbędzie się dalszy ciąg wczorajszego zebrania.

55 proc. bezrobotnych monterów i elektromonterów.

Bezrobocie wśród monterów i elektromonterów z dnia na dzień wzrasta. Obecnie bezrobocie objęło 55 proc. ogólnej liczby.

Wyjaśnienia „Arbonu".

W okresie wprowadzenia wozów autobusowych Towarzystwa Miejskich i Międzymiastowych Komunikacji Autobusowych S. A. w Wilnie, okazało się, iż karoserje wozów, jak i niektóre urządzenia wnętrz i stopni wymagają gruntownej rekonstrukcji, celem udogodnienia ich dla pasażerów i przystosowania do jezdni miasta Wilna.

Dyrekcja Towarzystwa Komunikacji Autobusowych, chcąc jak najbardziej udogodnić publiczności wileńskiej, korzystania z autobusów, zaprosiła do Wilna konstruktorów: Dyrektora Stanisława Fragmana oraz inżyniera Funka z Warszawy, którzy już w dniu dzisiejszym przystąpili do rewizji i dokonania poprawek w wozach naszego Towarzystwa.

Poprawki będą miały na celu udogodnienie stopni wchodowych oraz zasadnicze zmiany we wnętrznem urządzeniu karoserji.

Sprawę unormowania przystanków autobusowych załatwi Dyrekcja Towarzystwa na najbliższym wspólnem posiedzeniu w Magistracie.

Wardeński i Korkozowiczowa uniewinienni w sprawie nabycia «Oaklandu».

W ciągu dwu dni t. j. ostatniego sierpnia i 1 września ub. r. przed Sądem Okręgowym toczył się sensację budzący proces karny wszczęty przeciwko p. Aleksandrowi Wardeńskiemu i p. Anieli Korkozowiczowej o przywłaszczenie samochodu marki „Oakland", należącego do firmy „Auto-Garage".

Wedle aktu oskarżenia w lipcu 1929 r. w firmie „Auto-Garage" w Wilnie nabyty został przez Aleksandra Wardeńskiego, wówczas jeszcze pełnomocnika hr. Przezdzieckiego, oraz p. Anielę Korkozowiczową samochód marki „Oakland", wartości 27000 zł.

Na poczet należności p. Korkozowiczowa wpłaciła 14000 zł. gotówką, poczem sporządzono na imię p. Wardeńskiego umowę o nabycie samochodu na raty.

W jesieni tegoż roku p. Wardeński zawarł fikcyjną umowę sprzedaży samochodu na rzecz p. Korkozowiczowej, która z kolei sprzedała to auto p. Lechowi Brokerowi za 9.700 zł. w gotówce, otrzymując nadto od nabywcy używany samochód m-ki „Ford".

Ponieważ reszta należności w kwocie 9.077 zł. za samochód, oddany wedle umowy w posiadanie p. Wardeńskiego i p. Korkozowiczowej, nie została uiszczona, przeto wóz ten stanowił w dalszym ciągu własność firmy „Auto-Garage" a przeprowadzone późniejsze tranzakcje stanowią przestępstwo przewidziane w art. 51 i 574 cz. 2 K. K., traktując o przywłaszczeniu cudzej własności.

Do sprawy w charakterze oskarżyciela posiłkowego i powodu cywilnego o niedopłaconą sumę za samochód wystąpił przedstawiciel poszkodowanej firmy p. Jan Sobecki za pośrednictwem mec. Engla.

Z przeprowadzonego przewodu, okazało się, iż p. Wardeński, nabywając omawiany wóz pokrył resztę należności trzema wekslami, które były zdyskontowane

Obrona w osobach adw. Stanisława Totwena, w imieniu p Wardeńskiego i mec. Zbigniewa Jasińskiego, rzecznika p. Korkozowiczowej, dowodziła bezzasadności skargi i prosiła o uniewinnienie oskarżonych.

Sąd w składzie pp. sędziów: Brzozowskiego, Miłaszewicza i Zaniewskiego, uznając tezę obrony za słuszną, podsądnych uniewinnił bez rozpatrzenia.

Oskarżyciel publiczny prok. Korkuć, zaskarżył wyrok do wyższej instancji.

Z tych względów sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie sądu apelacyjnego.

Rozprawie przewodniczył prezes sądu p. W. Wyszyński przy dziale pp. sędziów Borejki (referent) i Jundziłła.

Oskarżenie wnosili: prokurator przy S. Ap. p. Turowicz oraz podprokurator przy S. Okr. p. Korkuć.

Obronę reprezentowali i tym razem adw. adw. Totwen i Jasiński.

Sąd zbadał powtórnie wszystkich świadków i odtworzył całkowity przewód sądowy w tej sprawie z sądu okręgowego.

Obaj rzecznicy oskarżenia energicznie dowodzili, iż w czynach oskarżonych rażące są cechy przestępcze, a wobec tego domagali się wyroku skazującego.

Obrona ze swej strony twierdziła, iż samochód został całkowicie opłacony przez p. Wardeńskiego częściowo gotówką, częściowo wekslami.

Weksle firma „Auto-Garage". przyjęła i puściła je w obieg, przekreślając tem samem, iż weksle uważała za środek płatniczy, a więc nabywca wozu p. Wardeński, słusznie uważał samochód za swoją własność i mógł nim dysponować według swej woli.

Nadto mec. Jasiński upewnił sąd, iż jego klijentka istoty tej tranzakcji nie rozumiała.

Sąd, po dłuższej naradzie, orzeczenie sądu okręgowego w tej sprawie całkowicie zatwierdził, zaliczając koszty sądowe na rachunek skarbu państwa.

Wiceprokurator p. Tunowicz zapowiedział wniesienie skargi kasacyjnej.

UL. RUDNICKA TERENEM ZACIEKŁEGO POŚCIGU ZA WŁAMYWACZAMI.

Niebezpieczni złoczyńcy na czele z hersztem Piotrowskim wpadli w ręce policji.

Wczoraj wieczorem przechodnie na ul. Rudnickiej zauważyli trzech uciekających osobników, ściganych przez wywiadowców policji śledczej.

W pewnej chwili ścigający funkcjonarjusze wskoczyli do dorożki, dzięki czemu zbliżyli się do uciekających, co przyczyniło się do zatrzymania ich.

Jak się okazało, byli to zawodowi złodzieje na czele ze znanym włamywaczem Piotrowskim, kilkakrotnie już karanym przez sądy.

Piotrowski, przed kilku laty ścigany przez policję, zbiegł z Polski.

Według posiadanych przez policję informacyj, przebywał on z początku na Litwie, zaś później przedostał się do Rosji sowieckiej, gdzie popełnił cały szereg włamań w Mińsku, Połocku, Witebsku, Mohylowie itp. (a)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Okradzenie dyr. Zapaśnika na koncercie.** Dyrektorowi państwowego gimnazjum im. Ad. Mickiewicza Zapaśnikowi Bronisławowi (Dominikańska 3, m. 5) w dniu 16 b. m. skradziono z kieszeni spodni podczas bytności na koncercie w konserwatorjum muzycznem przy ul. Końskiej Nr. 1 portfel z gotówką w sumie 1200 zł. oraz różne drobne notatki.

4)

QUIS.

W więzieniu Kowieńskiem.

Dzień w więzieniu kowieńskiem zaczyna się bardzo wcześnie, o godzinie 4 m. 30 latem i zimą. W długich korytarzach słychać przeraźliwe gwizdki dozorców, wzywające do wstania. Wszyscy zrywają się, gorączkowo ubierają się i sprzątają cele. Zwykle to odbywa się w milczeniu, z pośpiechem, bo zaraz słychać inny gwizdek, przechodzi apel. Otwierają gwałtownie drzwi, słychać komendę: — „stot ramiej" (baczność), wszyscy prężą się, wchodzi oficer straży więziennej i liczy.

Wkrótce potem przynoszą czarnę kawę ze zboża bez cukru i 200 grm. chleba. — Śniadanie. Tak się zaczyna szary bezbarwny, podobny do innych, dzień więzienny.

Po śniadaniu więźniowie starają się czemkolwiek zająć. Ponieważ narazie dozwolone jest posiadanie książek i materjałów piśmiennych, więc wielu uczy się. Inni czytają, próbują czasem coś tworzyć. Są bardzo zdolni np.: Wacław Zaleski, więziony za rzekomy współudział w wywiadzie w 1926 roku, poeta, którego utwory były drukowane w pismach kowieńskich i wileńskich. Pisze po polsku i litewsku, obecnie pracuje nad antologją poetów litewskich po polsku. Gdzieindziej za taką pracę popularyzowania literatury krajowej nagradzają orderami, różnemi zaszczytami, a w Litwie taki człowiek traci resztki sił w walce z nędzą więzienną. Litwini zrobili mu straszną krzywdę, skazali go, gdy miał lat 18-cie, nie dając ukończyć wykształcenia, na 10 lat ciężkich robót. Zaleski zapadł przed rokiem na gruźlicę i zginie, o ile nikt nie zajmie się jego losem. Słyszałem, iż grupa literatów litewskich ma starać się u rządu o ułaskawienie, ale narazie nikt nie troszczy się o podtrzymanie jego sił przynajmniej lepszem odżywieniem.

Cała rodzina Zaleskiego znajduje się w Polsce i nie może mu dopomóc. Odżywia się wyłącznie szczupłą rządową racją, co bardzo źle wpływa na stan zdrowi. Przebył blisko sześć lat w więzieniu i wiele razy był sadzany do chłodnego, mokrego karceru bez względu na gruźlicę.

Zaleski zwykle całe dnie spędza pisząc, zgarbiony nad zeszytem. Domejko skazany za służbę w wojsku polskiem, bez przerwy przechadza się po celi, zamyślony niewiadomo o czem, może o swem bezterminowem zamknięciu. Gdzieindziej w kącie gromadzi się kupka ciekawych i proszą Kiedyka, byłego strzelca nadniemeńskiego, o opowiadanie. To jest też „wieczniak", jak nazywają pospolicie skazanych na dożywotnie więzienie.

— Opowiedź, panie Piotrze jak było w Bobryszkach, kiedy szaulisi na was napadali.

Zaczyna opowiadanie o tem, jak kilkunastu strzelców napadniętych przez o wiele liczniejszych szaulisów bohatersko broniło się. Opowiada z wielkiem zajęciem po raz może setny, za każdym razem puszczając wodze fantazji i dodając moc szczegółów, przedtem nieznanych.

Do przechadzającego się Domejki przyłącza się Plapo i razem mierzą celę od ściany do drzwi i z powrotem. Plapo nie lubi milczeć, stosunkowo niedawno jest w więzieniu, został skazany za pomaganie wojsku polskiemu w 1919 roku na dożywotnie więzienie, choć go schwytano i sądzono w 1929. Przez te dziesięć lat mieszkał w Polsce i litwini schwytali go przypadkiem. Kiedyś miał restaurację w Brasławiu i wspomnienia z tego okresu są dla niego najmilszym tematem rozmowy.

Przy oknie zatopiony w jakiejś książce stoi Stanisław Reszczyc, bardzo inteligentny człowiek, będący w więzieniu już osiem lat. Wszyscy go bardzo szanują, słuchają i radzą się we wszystkiem. Przy długim nierównym stole z desek siedzi Zygmunt Ossuch i coś rysuje. Skończył, wszyscy się zgromadzili koło niego i głośno śmieją się. Narysował świetnie czyjąś karykaturę, bardzo trafną i podobną. Ossuch, były oficer litewski, odznacza się nieprzeciętnemi zdolnościami do rysunku i techniki. Możeby kiedyś dokonał jakiegoś wynalazku, kształcił się na inżyniera, lecz teraz ma zwichniętą karjerę, złamane życie i przed sobą długi szereg lat cierpienia.

Przerywa więźniom te zajęcia okrzyk dozorcy, wzywający na przechadzkę. Wychodzą na korytarz. Skrzypią żelazne zasuwy klatek wejściowych i po chwili są już na małem zabłoconem podwórku, gdzie spacerują 45 minut naokoło brudnego klombu. Tutaj spotykają się wszyscy Polacy z trzech cel i nawzajem dzielą się książkami, tytoniem, jedzeniem. Każdy ma coś do zakomunikowania innym, wszyscy śpieszą się, chcąc zdążyć, zanim minie czas przechadzki. Korzystają ze słońca, ze świeżego powietrza, bo tutaj, choć zatrute dymem i wyziewami, zawsze lepsze niż w celi. Przyjemność kończy się prędko i wszyscy smutni wracają do cei. Prędko jednak humory wracają i zapanowuje gwar. Dzielą się różnemi nowinami słyszanemi od współtowarzyszy z innych cel. Czasem po przechadzce dozorca podaje gazety „Dzień Kowieński" i „Chatę Rodzinną" Redakcje przysyłają je codzień, ale Korsakiewicz nie zawsze uważa za stosowne oddać więźniom, treść pisma nie bierze wcale pod uwagę.

Na czytaniu i różnych uwagach schodzi czas do południa i przynoszą obiad najczęściej złożony z zupy z kapusty z ochłapami mięsa. Czasem mięso jest tak nieświeże, że cuchnie. Obiad więźniowie witają narzekaniem na jednostajność: kapusta, buraki, kapusa i tak w kółko okrągły rok. Administracja daje te produkta, ponieważ sadzą je w ogrodach więziennych i najtaniej kosztują.

(d. c. n.)

Z KRAJU.

Antypaństwowa działalność litewskiego T-wa św. Kazimierza.

Władze administracyjne powiatu święciańskiego zawiesiły w czynnościach trzy oddziały litewskiego T-wa św. Kazimierza w miejscowościach: Łyngmiany, Kiszki i Maciejuny, gminy kołtyniańskiej. Zawieszenie nastąpiło na skutek stwierdzenia przez władze faktu udziału członków oddziałów w akcji przeciwpaństwowej. (PAT).

Wyniki spisu ludności w Grodnie.

Ostatni spis ludności wykazał, że Grodno liczy 50.231 ludności. Ciekawa jest statystyka co do narodowości. Według prywatnych danych wykaz ten jest następujący: polski język ojczysty podało przeszło 23.000 mieszkańców, żydowski — 20.600, rosyjski 3.000 i różny 4.000. Ponieważ niektórzy żydzi jako swój język ojczysty podali hebrajski i zostali zaliczeni do „różnych", a w liczbie Polaków znajduje się około 3.000 osób z rodzin wojskowych, więc do ukończenia podliczeń nie można określić, czy stała ludność polska stanowi przewagę nad żydowską. Natomiast zdaje się nie ulegać wątpliwości, że liczba chrześcijan w Grodnie przewyższa liczbę żydów.

Skazanie komisarza Kasy Chorych w Pińsku.

BRZEŚĆ n/B. (Pat). Dziś ogłoszono tu wyrok sądu okręgowego, skazujący na 2 lata więzienia byłego komisarza Kasy Chorych w Pińsku, oskarżonego o popełnienie szeregu kradzieży, nadużyć oraz łapownictwo.

Nie zaproszono adwokatów żydów.

„Grodner Moment" podaje, że niedawno odbył się w Grodnie bal sądowników (sędziów, prokuratorów itd.). Na ten bal zaproszono wszystkich adwokatów chrześcijan i nie zaproszono żadnego adwokata żyda.

Prezes gminy żydowskiej złodziejem.

W Trzciannem powiatu białostockiego skarbnik żydowskiego banku ludowego Kahane skradł 20.000 zł. i zbiegł. Był on prezesem gminy żydowskiej.

Wielki pożar w Hancewiczach.

W nocy z 16 na 17 b. m. w m. Hancewiczach wybuchł groźny pożar w składach tektury M. Kowarczyka. Ogień szybko przerzucił się na sąsiednie budynki i domy mieszkalne obejmując znaczną część miasteczka. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej pożar zdołano w szybkim czasie zlokalizować, mimo to pastwą płomieni padł budynek tekturowni wraz z materjałem oraz 2 składy z tekturą, pozatem spaliły się trzy domy mieszkalne wraz z inwentarzem na szkodę Adama Wiścinowicza, Marji Łobanosowej i Chaima Firkieja oraz sklep spożywczy Sory Finkierowej.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem robotników zatrudnionych w składach Kowarczyka. a.

Dzieci bawiąc się zapałkami spowodowały pożar. 3 dzieci poparzonych.

W domu mieszkańca wsi Kalinówka gm. miadziolskiej Trofima Dawidowicza pozostawione bez opieki 3-je dzieci bawiąc się zapałkami zapaliły siennik, od którego zajęło się wnętrze domu, wreszcie cały budynek. Ogień zdołano szybko ugasić. Dzieci natomiast uległy silnym poparzeniom i w stanie ciężkim odwiezione zostały do szpitala. a.

Z pogranicza.

Bolszewicy budują duży port na rzece Dźwinie.

Z pogranicza donoszą, iż od miesiąca prowadzone są wstępne prace nad budową dużego portu na rzece Dźwinie w rejonie Drysy. Port ten ma służyć władzom sowieckim dla spławu towarów, oraz celom strategicznym. a.

Zastrzelony przez strażników sowieckich.

Na odcinku granicznym Szemietowszczyzna w rejonie wsi Ustanowicze zastrzelony został przez strażników sowieckich niejaki Grymkiewicz. Grymkiewicz znajdował się w lesie granicznym gdzie był zatrudniony przy wyrębie lasu. Trupa zabezpieczono aż do zwołania komisji śledczej. a.

Sala do wynajęcia
na bale odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.—Telef. 1561
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Sport

„Ognisko" przoduje w Ping-pongu.

W ostatnich zawodach ping-pongowych „Ognisko" odniosło dwa cenne sukcesy, zwyciężając silne zespoły Makabi i Ż. A. K. S.

Wyniki osiągnięto następujące: Ognisko — Makabi 6:4, Ognisko — Ż. A. K. S. 7:3. W Ognisku najlepiej grał Wasilewski, w Makabi Weksler, w Ż. A. Ks. S. Gotlib.

W Lace Placid pada deszcz.

Na terenie igrzysk olimpijskich w Ameryce, w Lake Placid, zaczęła również psuć się pogoda, a ostatnio nawet spadł deszcz, który spłukał całkowicie śnieg.

Olimpjada więc zostaje pod wielkim znakiem zapytania. Ja. Nie.

Z Białorusi sowieckiej.

Zastrzelenie komunisty.

Dnia 14 b. m. w m. Wietrynowo na Białorusi sowieckiej zastrzelony został na ulicy komunista Gurow Piotr, znany czekista i prowokator. Gurow w 1919 r. skazał na śmierć 4 duchownych gub. Mińskiej oraz rozstrzelał osobiście trzech wojskowych z armji polskiej wziętych do niewoli pod Mińskiem. Zabójców siepacza narazie niewykryto. G. P. U. wyznaczyło 500 rb. nagrody za schwytanie morderców. a.

Listy do Redakcji.

Od p. W. Brochockiego, ziemianina, otrzymujemy pismo następujące:

Do wielce Szanswnych Panów Akcjonarjuszów Wileńskiego Banku Ziemskiego!

Jak wiadomo panujący kryzys rolny doprowadził własność ziemską do katastrofalnej sytuacji finansowej, która grozi całkowitą zagładą stanu ziemiańskiego, w pierwszym rzędzie na Kresach Północno-Wschodnich.

Nieobliczalne szkody, któreby to pociągnęło za sobą pod względem państwowym, narodowym, gospodarczym i kulturalnym nakazują społeczeństwu wytężyć wszystkie siły dla uniknięcia takiej katastrofy.

Proponuję więc, byśmy my, Akcjonarjusze Wileńskiego Banku Ziemskiego, na przyszłem Walnem Zebraniu w 1932 r. postanowili dywidendę za ubiegły rok nie wydzielać, przeznaczoną na ten cel całość lub część zysków Banku obrócić na stworzenie funduszu ratowniczego polskiej własności ziemskiej, na Kresach położonej.

Uważam, iż dysponować tym funduszem mogłyby już istniejące Komitety Ratunkowe przy Związkach Ziemian.

Tego rodzaju ofiarę nakazuje nam nietylko interes publiczny, ale również dobrze zrozumiany interes Banku, a tem samem i nasz własny, jako Akcjonarjuszów.

Niechże nikt z nas niema w pszyszłości do zarzucenia, iż w tak tragicznej dla wielu naszych współbraci chwili, nie pośpieszył z pomocą!

Władysław Brochocki.
Mały Możejków p-ta Skrzybowce k/L dn. 12 stycznia 1932 r.

Ze świata.

Potworny czyn 5-letnich dzieci.

ATENY. (Pat). Donoszą z Cefalonji, że w jednej z tamtejszych miejscowości wydarzył się następujący wypadek: dwoje 5-cioletnich dzieci udusiło 2-letnie dziecko. Zapytane o powody swego postępku, dzieci wyjaśniły, że uczyniły to podczas zabawy, naśladując ojca, który w ich oczach udusił jagnię.

GIEŁDA

WARSZAWA (Pat.) 18. I. 1932 r.

Waluty i dewizy:
Dolary 8,9 —8,91—8.99.
Belgja 124,25—124,56—123,91
Gdańsk 174,05—174,48 173,62.
Holandja 359,10—360,00—359,.0.
Londyn 31,25—31,40—31,10.
Nowy York 8,917—8,937—8,897.
Nowy York kabel 8,923—8,943—8.903.
Paryż 35,09—35,18—35,00.
Praga 26,41½—26,41—26,47—26,35
Szwajcarja 174,25—174,68—173,82.
Włochy 45,30—45,53—45.07.
Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,75.
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe:
4% pożyczka inwestycyjna 83,50 — 83. 4% inwestycyjna seryjna 90. 5% konwer yjna 40. 6% dolarowe 59. 4% dolarowa 43,60 - 43. 7% stabilizacyjna 5',75 —54,50—53,50. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94 Te same 7 | 83,25. 7% L Z ziemskie dolarowe 53,75. 4½% warszawskie 48,50. 5% warszawskie 51, 0. 8% warszawskie 63—64,25—63,40. 10% Radomia 63,50. 10% Siedlec 61,50. Tendencja przeważnie słabsza.

Akcje:
Bank Polski 100. Starachowice 5. Tendencja słabsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dillonowska 54,50—55. Stabilizacyjna 53 —53,50.

Dolar w obrotach prywatnych: 8,91 w żądaniu, 8,90½ w płaceniu.
Rubel: 5,06 w płaceniu.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Ostrobramska 5. | Od poniedziałku 18 stycznia 1932 r. godz. 4, 6, 8 i 10 **«Cienie więzienia»** w rolach głównych: JANE NOVAK i słynny malec WILLI Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od g. 3,30 do 10 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS" ulica Wileńska 38, tel. 926. | Dziś! Największa sensacja Ameryki i Europy. Miłość Amerykańska, miłość Europejska. Najnowsze arcydzieło twórcy „X-27" i „Marocco" **Tragedja Amerykańska** na tle słynnej powieści T. Dreizera. W rol. główn. bohaterka obrazu „Ulice Wielk." **Silvia Sidney** i wielki aktor **Philips Holmes.** Nad program: Dodatki dźwiękowe. — Na 1 seans ceny zniżone. — Seanse o godz. 4, 6, 8 i 10,15 w niedz. od g. 2-ej.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA № 22. | DZIŚ PREMJERA! Ulubieńcy publiczności **Emil Jannings i Olga Czechowa** w arcydziele dźwiękowem **ULUBIENIEC BOGÓW** reż. E. Pommera. Nad program: **Dodatki Dźwiękowe.** Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o godz, 4, 6, 8 i 10,15 w niedzielę od g. 2-ej.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47. tel. 15-41. | Dziś! Najpotężniejsze 100 proc. dźwiękowe arcydzieło! **Student z Pragi** p-g sensacyjnego dzieła H. Ewersa. W roli tytuł. mistrz ekranu **Conrad Vejdt** oraz **Werner Krauss i Hrabina Esterhazy.** Film ten jest chlubą nietylko ostatniego sezonu, ale wogóle całej dotychczasowej produkcji kinematogr. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,30, w dnie świąt. o g 2. Na 1 seans ceny zniżone.

DŹWIĘK. KINO-TEATR «PAN» Ul. WIELKA 42. | Dziś długooczekiwana wielka premjera! Po raz pierwszy gigantyczny film dźwiękowy—POLSKA wersja dźwiękowa **Afryka Mówi** Przepiękne arcydzieło które, przewyższa wszelkie oczekiwania bywalców kinowych. Rzecz dzieje się na obszarach „Czarnego lądu" od Atlantyku do indyjskiego oceanu. Fauna i flora dżungli Afryki ożyła i przemówiła w tym filmie. Cudo-technika! Zadziwiające momenty! Napięcie! Dla młodzieży dozwolone. Nad program; Najnowsze atrakcje dźwiękowe Początek seansów punktualnie o g. 2, 4, 6, 8 i 10,30.

Zawiadamiamy, że najpopularniejszy i najciekawszy film sezonu **«AFRYKA MÓWI»** już dziś wyświetla się w naszym kino-teatrze. Celem umożliwienia **młodzieży szkolnej** obejrzenia tego niebywale ciekawego filmu urządzać będziemy **poranki po cenach zniżonych.** Uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia. Dyrekcja kino-teatru **«PAN».**

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „LUX" ul. Mickiewicza Nr. 11 tel. 15-62 | Dziś przebój dźwiękowy! Zadziwiający mnóstwem ciekawych i nieznanych szczegółów z życia Meksykanów jest film **Romans nad Rio Grande.** W rol. gł. **Mary Dunkan** bohaterka „Czterech Djabłów", **Mona Maris** oraz **Antonio Moreno.** Oryginalne meksykańskie melodje! Wspaniałe sceny zwyczajowe, żywiołowe tempo akcji. Początek o godzi-nie 4-ej, w dnie świąt. o g. 1-ej. — Ceny od 40 gr.

WZP. Nr. 16

Akuszerki

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Zamkowa 3 m. 3. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę usuwa brodawki, kurzaiki i wągry. 702—0

LOKALE

Duży lokal nadający się na warsztaty lub skład do odnajęcia. W.-Pohulanka 9 2. Informuje dozorca. 8212—2

PRACA

Potrzebni przedstawiciele(lki) do wydawnictwa książek. Warunki b. dogodne. Zgłaszać się: dziś jutro w godzinach 3—7 p. p. Stara 31—2 (Zwierzyniec). 16—1

Niemłoda osoba znająca dobrze krawiecczyznę, poszukuje jako przychodząca zajęcia. Adres w redakcji dla A.B 8213

ZREDUKOWANA w Starostwie maszynistka, bez sposobu do życia poszukuje posady w mieście lub na wyjazd do gospodarstwa domu lub do dzieci. Oferty zgłaszać proszę do Administracji Dziennika — pod literami H. S gr 2

Naprawiam wszelką garderobę Wielka 19 m. 6 wejście z bramy. 8214

MŁODA, ZDROWA OSOBA, z dobrem świadectwem skończonego kursu bieliźniarstwa i krawiecczyzny, poszukuje posady na wyjazd do dzieci z szyciem lub tu w mieście jako przychodząca z szyciem. Konarskiego 3—7, Olechnowiczówna. gr.—2

POTRZEBNA służąca w średnim wieku do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego przy małej rodzinie. Zgłaszać się tylko z dobremi świadectwami w niedziele, wtorki, czwartki i soboty od 4-ej do 6-ej pp. Sosnowa 27, m. 2. 8174—1

Mieszkania i pokoje

DO WYNAJĘCIA 2 POKOJE UMEBLOWANE z fortepjanem i używalnością kuchni. Podgórna 1, m. 3. 32—1

3 POKOJE z balkonem, przedpokój, kuchnia, w ogrodzie. Tuż przystanek autobusowy. Połocka 38, obejrzeć codz. od 1—5 g. 8199—1

2 mieszkania 3—4 pokojowe ze wszelkiemi wygodami i wanną do wynajęcia. Popławska 28 m. 1.

Ceny węgla zniżone!
w związku z urządzeniem własnych składów połączonych z torem kolejowym mam możność
obniżenia cen
WĘGLA i KOKSU
z pierwszorzędnych kopalń
GÓRNOŚLĄSKICH koncernu „PROGRESS"
Przedsiębiorstwo Handl.-Przemysł. **M. Deull, Wilno**
BIURO — Jagiellońska № 3, tel. 8-11
Bocznica własna-Kijowska 8, tel. 999.

Mieszkanie 5 pokoi odremontowane, suche, nowoczesne wygody, ogródek do wynajęcia ul. Zakretowa Nr. 11 dowiedzieć się u dozorcy. 0

Do wynajęcia 5-cio pokojowe mieszkanie, ze wszelkiemi wygodami w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej obok Sądu Okręgow. i Gim. Lelewela. 8171—0

Mieszkanie 6 pokojowe do wynajęcia centralne ogrzewanie, wszelkie wygody Gdańska 6 dow. się u dozorcy. 72—0

MIESZKANIE, zdatne też na biuro, do wynajęcia, przy ul. Mickiewicza 4. Zwracać się do dozorcy. 8195—1

MIESZKANIE trzypokojowe i sześciopokojowe, odremontowane, z wygodami do wynajęcia. Mickiewicza 46. 8205—2

MIESZKANIE 5-pokojowe do wynajęcia. Ul. Połocka 9, dow. w Nr. 4. 8197—1

RÓŻNE

MASKARADOWE damskie kostjumy do wynajęcia Wilno, Wielka 3 m. 10. 7774—9

DO SPRZEDANIA lub wydzierżawienia mieszkanie w Spółdzielni mieszkaniowej na Antokolu. O warunkach dowiedzieć się Zwierzyniec, Jasna 12 m. 1. 29—2

Do restauracji która egzystuje 20 lat z wyrobioną stałą klijentelją, poszukuje się spólnika lub spólniczki z niewielkim kapitałem. Oferty do redakcji „Ekspress Wileński" ul. Mickiewicza 11 dla „spólnika". 8215

ZGUBY.

Zginęła młoda jamniczka koloru bronzowego. Znalazcę proszę o powiadomienie: Zaułek Bernardyński 3 m. 10. Chcącego przywłaszczyć pociągnę do odpowiedzialności.

Kupno Sprzedaż

Okazyjnie palta, futra, ubrania, obuwie, pianina i wiele innych pozostałych z licytacji rzeczy sprzedaje tanio Lombard, ul. Biskupia 4, tel. 14-10 (od 9 do 2 pp. i od 5 do 7 w.) 18—9

SKŁAD Fortepianów, Pianin, Fisharmonji **K. DĄBROWSKA** (Firma istnieje od r. 1874) Wilno, ul Niemiecka 3 m. 11 702—20

ODMROŻENIE Oryginalna maść (z kogutkiem) **„MROZOL"** leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.

MEBLE okazyjnie do nabycia. Ceny niskie. Oglądać codziennie od godziny 15—18. Mostowa 5, m. 3. 8188—1

Fortepian tanio do sprzedania z. Warszawski 9 — 1 (Obok Rossy). 17—1

„SZREDERA" pianino koncertowe z okazji bardzo tanio sprzedam ul. Wiwulskiego 3 m. 3.

FORTEPIAN koncertowy w stanie b. dobrym, okazyjnie b. tanio sprzedam ul. Sawicz 11 m. 2.

LITOGRAFJA w pełnym ruchu okazyjnie bardzo tanio do sprzedania całkowicie lub częściami. Kijowska 4, m. 36. 1

Sprawy majątkowe

Parcele z budynkami i bez, ośrodki oraz 2 młyny wodne sprzedaje I Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4 od 9—3. 1—r

SPRZEDAM z powodu wyjazdu na dogodnych warunkach ładny domek w okolicy kośc. Św. Piotra, tylko dla rodziny chrześcijańskiej. Szczegóły: Kalwaryjska 6, m. 18 od 4 do 6. 31—1

500 DOLARÓW jest do ulokowania na Nr. 1-szy hipoteki miejskiej w Wilnie. Wiadomość: Biuro Reklamowe S. Grabowskiego, Garbarska 1. 35—1

ZA 4500 DOLARÓW sprzedam dom murowany w kolonji Montwiłłowskiej przy placu Łukiskim. Dochód czysty 9%. Zwracać się do dozorcy kolonji, Pańska 23. 8187—1

Do sprzedania dom murowany piętrowy. Adres w Administracji „Dz Wil. 8210—2

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA **AL. ZWIERZYŃSKIEGO.** Mostowa Ul. 1. Tel. 12-44 **PRZYJMUJE DO DRUKU** DZIEŁA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach.

(The Mazaroff Murder).

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

57)

— Widzę, że muszę zostać — odparł Eccleshare. — Tydzień czy dwa dłużej nie zrobią mi różnicy tylko o to idzie, że mój następca chce się już tutaj wprowadzić, ale to się zrobi. Mus to mus!

— Właśnie — rzekł Maythorne. — Panowie, komu w drogę, temu czas!

Pożegnaliśmy się z doktorem i wyszli na ulicę. Johnson włóczył się cierpliwie po przeciwległym chodniku. Nie wiem, jakim sposobem Maythorne zasygnował mu, że jest już niepotrzebny, bo tego nie dostrzegłem, ale wywiadowca zaczął się zaraz oddalać i po chwili zniknął nam z oczu.

— Nie miał już co robić — zauważył nasz przewodnik. — Teraz pójdziemy po Coottingley'a — każę mu szukać pani Elphinstone. On ją prędzej znajdzie niż policja.

— Od czego zacznie? — zapytał sarkastycznie Crole.

— To jego rzecz — odrzucił trochę niecierpliwię Maythorne. — Wystarczy, że mu podam dokładne dane.

Zastaliśmy Cottingley'a, zajadającego jabłko na deser po chlebie z serem. Maythorne udzielił mu instrukcyj, których wysłuchał z właściwą sobie flegmą. Poszliśmy razem na najbliższy róg z taksówkami.

— Co dalej? — zapytał Crole.

— Pojedziemy do Shorta dowiedzieć się, co tam policja wyszperała — odpowiedział Maythorne — Może już co wyszło najaw. Jedźcie panowie z nami.

— Ja nie mogę — rzekł Crole. — Muszę wracać. Nie jestem potrzebny u Shorta i jeżeli będzie co ważnego, to może pan do mnie zadzwonić. A propos — dodał. — Zapomniałem panom powiedzieć, że Armintrade przysłał dziś rano czek i jego rola w tej tajemniczej sprawie skończyła się. On już jest zupełnie w porządku.

— Nic jeszcze nie jest w porządku! wykrzyknął Maythorne, dając znak najbliższej taksówce, aby podjechała. — Kurtyna jeszcze się nie podniosła. Pan z nami jedzie, kapitanie?

— Jadę!

— No, to proszę siadać.

— Co pan taki zamyślony? — zapytał Crole.

Odpowiedział potrząśnięciem głowy. Myślałem ciągle o Sheili. Losy jej matki niewiele mnie obchodziły. Nie ulegało wątpliwości, że między matką i córką wytworzyła się jakaś zupełnie nieprzewidziana sytuacja, bo inaczej nie można byłoby sobie wytłumaczyć ich zagadkowego, może katastrofalnego zniknięcia. Ale co to mogło być?

Co to mogło być?

Droga do Shorta, staroświeckiego hotelu na West Endzie, faworyzowanego głównie przez prowincję zajęła nam newiele czasu. Maythorne naradzał się z Cottingley'em, a właściwie udzielał mu objaśnień, których tamten słuchał w uważnem milczeniu, pożerając z apetytem jabłka. Ostatni kęsek zbiegł się z ostatniem słowem szefa i rudy rzekł lakonicznie:

— Biura portowe. Najprawdopodobniejsze.

— Dobrze — zgodził się Maythorne. — Słuszna uwaga. Pojedzie pan wszędzie, tylko przedtem dowiemy się u Shorta, czy nie zaszło co nowego.

Zostawiliśmy taksówkę na rogu i poszli pieszo do głównego wejścia, z którego wychodzili właśnie Manners i Corkerdale. Wydało mi się, że byli podnieceni i spojrzałem na nich z zaciekawieniem.

— No i co? — zapytał Maythorne. — Jest co nowego?

— Nikt nie wrócił — odparł Corkerdale — i rewizja w pokojach pani Elphinstone i służącej nie dała nic pozytywnego. Ale dowiedzieliśmy się czegoś nowego.

— Czego? — zapytał skwapliwie Maythorne.

— Dziwnej rzeczy — rzekł policjant — choć nie wiem, co ona może znaczyć. Mianowicie portjer zeznał, że wczoraj wieczorem zaraz po przyjeździe państwa Elphinstone i służącej, zgłosił się do niego jakiś człowiek i zapytał, czy przyjechali, wymieniając wszystkich po nazwisku. Portjer odpowiedział że przyjechali i że jedzą właśnie obiad i nieznajomy odszedł. Ale potem włóczył si ęciągle przed hotelem i kiedy trzy kobiety wyszły, podążył za niemi. I to wszystko.

— Dlaczego portjer nie powiedział tego panu Elphinstone? — zapytał Maythorne.

— To był drugi portjer, pomocnik tamtego — objaśnił Corkerdale. — Zapomniałem powiedzieć.

— Ciekaw wiadomość — rzekł Maythorne. — Czy podał jego rysopis?

— Tak. Mały szczupły, lat około trzydziestu, krótkie, ciemne wąsy, binokle, przyzwoicie ubrany, melonik, wyglądał na subjekta, lub komiwojażera — odrzekł sierżant — detektyw.

— Czy mówił, że ma interes do Elphinstone'ów? Czy chciał się z nimi zobaczyć, czy coś w tym rodzaju?

— Nie, młody portjer zapytał go, czy ma iść powiedzieć państwu o nim. Ale odpowiedział, że to zbyteczne, że nie chce im przerywać obiadu i że przyjdzie później.

— I nie przyszedł?

— Nie, tylko młodszy portjer widział jak pobiegła za paniami.

— Psiakrew! — rzekł Maythorne i ucichł.

— Psiakrew — powtórzyłem w myśli.

Maythorne spojrzał na policjantów.

— Możecie panowie iść — rzekł. Jeżeli wam będę potrzebny, to proszę mi dać znać. Jeżeli ja się czego dowiem, to dam wam również znać. Musimy sobie pomagać. Do widzenia!

Uszliśmy w milczeniu kawałek drogi i Maythorne zwrócił się do Cottingley'a.

— Objedź pan teraz biura okrętowe — rozkazał. — Może to się na co przyda.

Rudy odszedł i zostaliśmy sami.

— Dziwna sprawa — rzekł Maythorne. — Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pani Elphinstone, albo sama dokonała mordu, albo była w porozumieniu ze zbrodniarzem. Ale co się z nią stało, dokąd się udała i jak my się o tem dowiemy?

— Jak my się o tem dowiemy? — powtórzył echowo.

Przez więce niż dwa dni nie dowiedziałem się niczego. Nie nikt nie słyszał, nikt nic nie odkrył. Zaglądałem ciągle do Shorta, spodziewając się, że wiadomość przyjdzie najpierw tam. Pan Elphinstone który początkowo, tracił głowę, uspokoił się filozoficznie i postanowił czekać. Dopiero trzeciego dnia po zniknięciu kobiet — wieczorem — kiedy już gotowałem się do pójścia spać, wpadł do mnie Maythorne z jakąś gazetą wieczorną w ręku.

— Czytaj pan! — wykrzyknął, podsuwając mi po doczy. — Na Boga czytaj pan!

(c. d. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

BIBLJOTEKA w Wilnie.